VII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej (nr 139)**

z dnia 10 maja 2013 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej (nr 139)

10 maja 2013 r.

Komisja Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej, obradująca pod przewodnictwem posłów: **Waldy Dzikowskiego (PO)** oraz **Haliny Rozpondek (PO)**, zastępców przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– sprawa likwidowania szkół przez jednostki samorządu terytorialnego, na przykładzie likwidacji przez gminę Darłowo Zespołu Szkół w Dąbkach.

W posiedzeniu udział wzięli: **Przemysław Krzyżanowski** podsekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej wraz ze współpracownikami, **Krzysztof Baszczyński** wiceprezes Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego, **Bożena Ciechanowska** prezes Oddziału ZNP w Darłowie, **Małgorzata Chyła** prezes Oddziału ZNP w Koszalinie, **Danuta Dębicka** prezes Ogniska ZNP w Dąbkach, **Ryszard Proksa** przewodniczący Sekcji Krajowej Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność", **Alina Kozińska-Bałdyga** prezes Zarządu Federacji Inicjatyw Oświatowych oraz **Jolanta Bachta**, **Justyna Bindas**, **Agnieszka Czupajło**, **Bogumiła Górska**, **Joanna Nawrotnik** – przedstawicielki Komitetu Protestacyjnego w Obronie Szkoły w Dąbkach.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Sławomir Jakubczak**, **Anna Jasieńska**, **Dariusz Myrcha** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Waldy Dzikowski (PO):

Witam panie i panów posłów na posiedzeniu Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej. Witam serdecznie przedstawicieli Ministerstwa Edukacji Narodowej na czele z panem ministrem Krzyżanowskim. Witam także wszystkich zaproszonych gości, a szczególnie panie z inicjatywy – jeśli tak mogę powiedzieć – obrony szkoły. Czy dobrze powiedziałem? Świetnie. Witam serdecznie wszystkich państwa.

Drodzy państwo, posiedzenie Komisji zostało zwołane w trybie art. 152 ust 2 regulaminu Sejmu. W związku z tym nie przyjmujemy porządku obrad, tylko od razu rozpoczynamy normalną dyskusję, aby nie tracić czasu. Jako pierwszy głos zabierze pan minister – bardzo proszę – a potem otworzę dyskusję.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Przemysław Krzyżanowski:

Dziękuję serdecznie. Panie przewodniczący, szanowne panie posłanki, szanowni panowie posłowie, zaproszeni goście, na dzisiejszym posiedzeniu będziemy rozmawiać na temat szkół, na przykładzie gminy Darłowo i Zespołu Szkół w Dąbkach.

Kilka słów tytułem wstępu, a później dosyć szeroko omówimy sytuację dotyczącą tych szkół. Jak sami państwo zapewne wiecie, okres reformy strukturalnej polskiego systemu oświaty, który został rozpoczęty w 1999 r., wiązał się wtedy, w tamtym roku, z likwidacją szkół starego typu i tworzeniem szkół nowego typu. Wtedy to część jednostek samorządu terytorialnego korzystała z możliwości – a były to możliwości stworzone od 1990 r. – zarządzania bazą oświatową na swoim terenie i – nie ma co ukrywać – nabierała też cennych doświadczeń w tym zakresie. Na mocy ustawy z dnia 8 stycznia 1999 r. – Przepisy wprowadzające reformę ustroju szkolnego, w roku rozpoczęcia reformy strukturalnej samorządy gminne zostały także zobowiązane do tworzenia i prowadzenia gimnazjów. I nie ma też co ukrywać, że był to okres dość trudny, ponieważ w niektórych samorządach właśnie w tym okresie dopiero budowano strategię zarządzania lokalną oświatą.

Dlatego też w tym okresie zmian strukturalnych o kształcie lokalnych sieci szkolnych, a co a tym idzie także o likwidacji placówek oświatowych wraz z jednostką samorządu terytorialnego, czyli radą gminy, radą miejską, radą sejmiku wojewódzkiego, współdecydował kurator oświaty.

Ta sytuacja w tym zakresie zmieniła się w związku z wejściem w życie nowelizacji ustawy z dnia 19 marca 2009 r. o zmianie ustawy o systemie oświaty oraz o zmianie niektórych innych ustaw. Te zmiany w zakresie kompetencji kuratora oświaty przede wszystkim miały na celu dokonanie czytelnego podziału zadań oświatowych między organy prowadzące szkoły i organy sprawujące nadzór pedagogiczny. Wtedy to rozstrzyganie o zakładaniu, przekształcaniu, a także likwidowaniu publicznych szkół pozostawiono głównie w wyłącznych kompetencjach jednostek samorządu terytorialnego. Wiemy o tym doskonale, że zgodnie z tą procedurą, która obowiązuje od tamtego czasu, od 2009 r., organ prowadzący szkołę, który chce ją zlikwidować, jest w tym momencie ustawowo zobligowany na 6 miesięcy przed zamierzoną likwidacją do powiadamiania o swoim zamiarze rodziców uczniów, także kuratora oświaty, organ wykonawczy jednostki samorządu terytorialnego właściwej do prowadzenia szkoły oraz związki zawodowe. Rola kuratora od 2009 r. jest ograniczona do opiniowania rozstrzygnięć projektowanych przez organy stanowiące jednostek samorządu terytorialnego w terminie 14 dni od momentu przekazania przez jednostkę samorządu terytorialnego informacji o zamiarze likwidacji.

O przyczynach likwidacji szkół można ogólnie powiedzieć, że są związane m.in. z demografią, bo my także posiadamy dane, które mówią o tym, że polskie szkoły od kilku lat pustoszeją. Od roku szkolnego 2005/2006 średnia liczba uczniów w klasie w szkole podstawowej spada o 10%. Jak wynika z danych, które mamy w systemie informacji oświatowej, z powodu niżu demograficznego w szkołach podstawowych w roku szkolnym 2011/2012 znajdowało się ponad 23 tysiące pomieszczeń dydaktycznych, w których nie uczą się uczniowie.

W sytuacji, o której tutaj mówimy, czyli likwidacji szkoły w gminie Darłowo, chciałbym przedstawić szczegółową informację dotyczącą właśnie tego przypadku, bo to on spowodował, że dzisiaj na tym posiedzeniu się spotykamy. Aktualnie gmina wiejska Darłowo jest organem prowadzącym dla 3 szkół podstawowych i 3 gimnazjów. Na terenie gminy są też 3 szkoły podstawowe niepubliczne i 2 gimnazja, dla których organami prowadzącymi są inne podmioty. W bieżącym roku szkolnym łączna liczba oddziałów wynosiła 54. Do tych szkół w roku bieżącym uczęszcza łącznie 857 uczniów. Jest to prawie 4% mniej niż w roku szkolnym 2011/2012. W gminie Darłowo średnia liczba uczniów przypadająca na jedną szkołę wynosi około 78, zaś na jeden oddział jest to współczynnik prawie 16 osób.

Dzisiaj – jeżeli chodzi o kwoty przekazywane w ramach subwencji oświatowej dla gminy Darłowo – subwencja ostateczna na rok 2013 wynosi 5587 tys. zł. Kwota subwencji na jednego ucznia to 7686,12 zł. W 2012 r. gmina Darłowo otrzymała z budżetu państwa 6942 tys. zł na zadania bieżące z zakresu oświaty i wychowania, ale także edukacyjną opiekę wychowawczą, z wyłączeniem zadań związanych z prowadzeniem przedszkoli oraz z dowożeniem uczniów do szkół. Natomiast wydatki bieżące z budżetu gminy Darłowo na ten cel wynosiły 8566 tys. zł i były o ponad 23% wyższe od dochodów z tytułu części oświatowej subwencji ogólnej i dotacji celowych na zadania bieżące, które są wykazane w dziale 801 – Oświata i wychowanie i 854 – Edukacyjna opieka wychowawcza. Ponadto gmina Darłowo otrzymała w 2012 r. dodatkowo kwotę 98 tys. zł w ramach zwiększenia kwoty części oświatowej subwencji ogólnej z rezerwy z tytułu dofinansowania kosztów związanych z wypłatą odpraw dla nauczycieli zwalnianych w trybie art. 20 Karty Nauczyciela, a także nauczycieli przechodzących na emeryturę na podstawie art. 88.

Należy także zaznaczyć – i to jest dosyć ważne – że w przypadku gminy Darłowo wystąpiła znaczna różnica pomiędzy wysokością planowanej i ostatecznej kwoty części oświatowej subwencji ogólnej na 2013 r. Planowana kwota 6957 tys. zł jest niższa od kwoty ostatecznej o 371 tys. zł, a powyższa sytuacja spowodowana jest znacznym spadkiem liczby uczniów, według stanu 30 września 2012 r. Znaczna zmiana w tej liczbie uczniów pomiędzy

10 a 30 września 2012 r. (26 uczniów) pozwala przypuszczać, że na 10 września 2012 r. zostały wykazane nieprawidłowe dane o liczbie uczniów. Powyższa różnica dotyczy głównie uczniów Szkoły Podstawowej im. Ratowników Morskich w Dąbkach.

I teraz przechodzimy już do sprawy, która w głównej mierze dotyczy dzisiejszego tematu, czyli likwidacji szkoły. Rada Gminy Darłowo – przypominam – podjęła w dniu 31 stycznia 2013 r. uchwałę o zamiarze likwidacji Szkoły Podstawowej z Oddziałem Przedszkolnym im. Ratowników Morskich w Dąbkach oraz Gimnazjum nr 3 im. Ratowników Morskich w Dąbkach, tworzących Zespól Szkół nr 3 w Darłowie. Dnia 12 lutego 2013 r. wyżej wymienione uchwały zostały przekazane zachodniopomorskiemu kuratorowi oświaty z prośbą o wydanie opinii w sprawie likwidacji tych szkół. Przed wydaniem opinii, o której mowa w art. 59 ust. 2 ustawy o systemie oświaty, zachodniopomorski kurator oświaty przygotowujący opinię dotyczącą zamiaru likwidacji szkół, dokonał szczegółowej analizy przesłanek formalnych i prawnych, które dotyczą likwidacji szkół publicznych i postanowił negatywnie zaopiniować wniosek wójta gminy Darłowo w sprawie likwidacji tych placówek.

Jak wynika z opinii zachodniopomorskiego kuratora oświaty Urząd Gminy w Darłowie wysłał wszystkim rodzicom uczniów szkoły podstawowej, jak i rodzicom dzieci z oddziału przedszkolnego oraz rodzicom uczniów gimnazjum pisemne powiadomienia w sprawie likwidacji tych szkół w dniu 19 lutego 2013 r. Od 15 rodziców uczniów szkoły podstawowej z oddziałem przedszkolnym oraz 8 rodziców uczniów gimnazjum nie wpłynęły do urzędu gminy potwierdzenia odbioru powiadomienia. I zgodnie z art. 59 ust. 1 ustawy o systemie oświaty termin powiadomienia mijał z dniem 28 lutego 2013 r.

Jeżeli chodzi o uzasadnienie do tej uchwały, to jako miejsce kontynuacji nauki, organ prowadzący wskazał szkołę podstawową w Zespole Szkół nr 4 oraz Gimnazjum nr 4 w Zespole Szkół nr 4 w Kopnicy oraz szkołę podstawową w Zespole Szkół nr 2 i Gimnazjum nr 2 w Zespole Szkół nr 2 w Starym Jarosławiu. Uczniowie, którzy znajdują się w obwodzie Zespołu Szkół nr 3 w Dąbkach realizujący obowiązek szkolny w Zespole Szkół Społecznych w Dobiesławie, Społecznej Szkole Podstawowej w Słowinie oraz Społecznym Gimnazjum w Jeżyczkach po zlikwidowaniu placówki mieli przejść do Zespołu Szkół nr 2 w Starym Jarosławiu, a naukę mogliby kontynuować w wyżej wymienionych szkołach. W przypadku likwidacji szkół społecznych po przejęciu uczniów tych szkół do Zespołu Szkół nr 2 w Starym Jarosławiu, uczęszczałoby łącznie około 500 uczniów. Obecnie do Zespołu Szkół w Starym Jarosławiu uczęszcza 243 podopiecznych. Szkoła ta dysponuje 13 salami lekcyjnymi. No i tutaj zwiększenie dwukrotne liczby dzieci zdecydowanie spowoduje wprowadzenie systemu pracy dwuzmianowej w szkole, wydłużony zostanie czas pobytu ucznia poza domem oraz czas dojazdu do szkoły. Wszyscy uczniowie, którzy obecnie uczęszczają do Zespołu Szkół nr 3 w Dąbkach (oddział przedszkolny, szkoła podstawowa i gimnazjum) mieliby kontynuować naukę w Zespole Szkół nr 4 w Kopnicy. Po przyjęciu tych uczniów Zespół Szkół nr 4 w Kopnicy liczyłby około 400 uczniów w 20 oddziałach, w tym: w szkole podstawowej 206 uczniów, w oddziale przedszkolnym 43 dzieci. Zespół Szkół nr 4 w Kopnicy dysponuje 12 salami lekcyjnymi, które mieszczą się w dwóch odrębnych budynkach przedzielonych ulicą. Boisko szkolne położone jest około 100 m od głównego budynku szkoły. Zajęcia prowadzone w systemie dwuzmianowym kończyłyby się wtedy prawdopodobnie około godziny 17-tej. Ostatni uczniowie wracaliby do domu około godziny 18-tej. Dla uczniów, którzy obecnie dojeżdżają do Zespołu Szkół nr 3 w Dąbkach z Gleźniowa, droga dojazdu wydłużyłaby się z 7 do 22 km. Dojeżdżać musieliby także uczniowie mieszkający w Dąbkach. W szkole z obiadu korzystałoby około 150 uczniów szkoły podstawowej i gimnazjum w stołówce, która jednorazowo może pomieścić 34 osoby. W dodatku znajduje się w odrębnym budynku.

Tak więc, likwidacja tej szkoły znacznie pogarsza warunki nauki. Dzieci, jak wspomniałem, będą uczyły się w systemie dwuzmianowym, wydłużony zostanie czas pobytu ucznia poza domem oraz czas dojazdu do szkoły. Baza lokalowa Zespołu Szkół w Kopnicy nie jest w stanie zapewnić dla tak dużej liczby dzieci warunków nauki, które mają zapewnione w obecnej szkole. Należałoby również zwrócić uwagę na fakt, że przejęcie uczniów z Zespołu Szkół nr 3 w Dąbkach wpłynie także na pogorszenie warunków organizacji procesów nauczania dla obecnych uczniów Zespołu Szkół nr 4 w Kopnicy.

W związku z powyższym, badając całą tą sytuację, dotyczącą likwidacji placówek w Dąbkach – i szkoły podstawowej, i gimnazjum – zachodniopomorski kurator oświaty zaopiniował negatywnie wniosek wójta gminy Darłowo w sprawie zamiaru likwidacji Szkoły Podstawowej z Oddziałem Przedszkolnym im. Ratowników Morskich oraz Gimnazjum nr 3 im. Ratowników Morskich, wchodzących w skład Zespołu Szkół nr 3 w Dąbkach.

Szanowni państwo, państwo wiecie, bo doniesienia prasowe są szeroko komentowane nie tylko w województwie zachodniopomorskim, ale i w całym kraju, wczoraj wojewoda zachodniopomorski uchylił i jedną i drugą uchwałę podjętą w gminie wiejskiej Darłowo. Można też powiedzieć, iż przy negatywnej opinii kuratora oświaty, który jest jakby przedłużeniem nadzoru pedagogicznego, jaki pełni na terenie całego kraju Minister Edukacji Narodowej. Dzisiaj taka oto jest sytuacja. Tę opinię z uzasadnieniem bardzo chciałem przeczytać, żebyście państwo znali te zastrzeżenia, które miał zachodniopomorski kurator oświaty do pomysłu likwidacji szkoły w Dąbkach, żeby one tu, na tej sali wybrzmiały.

Myślę, że ten system, który został wprowadzony, system tzw. podwójnych uchwał, czyli pierwszej uchwały o zamiarze likwidacji, która tak naprawdę jest przyczynkiem do rozmowy o likwidacji szkoły, tej uchwały, która później powinna być dostarczona w formie pisemnej i rodzice powinni być o tym zamiarze likwidacji szczegółowo poinformowani oraz danie tego okresu od podjęcia takiej uchwały, aby w tym czasie wypowiedział się kurator oświaty oraz żeby w tej sprawie wypowiedziały się związki zawodowe, jest bardzo ważny dla podjęcia uchwały ostatecznej. Jak wiemy, w tym okresie w gminie Darłowo, po podjęciu uchwały o zamiarze likwidacji, nie zostały spełnione wszystkie warunki.

W związku z tym, że nie była skutecznie powiadomiona część zainteresowanych rodziców o zamiarze likwidacji, w związku z tym, że nie został poinformowany o tym m. in. Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność", wojewoda zachodniopomorski jedną i drugą uchwałę Rady Gminy Darłowo w tej materii uchylił. Tyle informacji z naszej strony, ze strony Ministerstwa Edukacji Narodowej.

Przewodniczący poseł Waldy Dzikowski (PO):

Dziękuję, panie ministrze. Tak, tak, zaraz oddam głos. Teraz w trybie formalnym pani poseł Kochan, potem pani przewodnicząca i pani poseł Machałek. A przepraszam, po głosie pani przewodniczącej jeszcze wnioskodawca, który wniósł o zwołanie posiedzenia w trybie art. 152, tak? Za moment oddam państwu głos. Proszę, pani poseł.

Poseł Magdalena Kochan (PO):

Bardzo serdecznie dziękuję, panie przewodniczący. Muszę powiedzieć tak. To jest moje województwo – zachodniopomorskie – teren mojej pracy i działania, ale niezależnie od tego, co myślę o sposobie podejmowania decyzji przez władze wiejskiej gminy Darłowo, muszę także powiedzieć, iż moim zdaniem nie do przyjęcia jest zwoływanie komisji sejmowych do rozpatrzenia pojedynczej sprawy, w której… pozwolicie państwo…

Poseł Izabela Kloc (PiS):

Panie przewodniczący, pan naprawdę nadużył tego trybu.

Przewodniczący poseł Waldy Dzikowski (PO):

Ale zaraz, pani poseł w trybie formalnym powie co myśli, a za chwilę rozpoczniemy dyskusję.

Poseł Magdalena Kochan (PO):

Odsyłam wszystkich państwa oburzonych moją wypowiedzią do ustawy o pełnieniu mandatu posła i senatora, z której to ustawy jasno wynikają kompetencje posłów, i komisji sejmowych – tu z kolei do regulaminu Sejmu. Ustawa o jednostkach samorządu terytorialnego, te szczegółowe ustawy – z kolei bardzo jasno określają kompetencje, które w kwestiach prowadzenia szkół mają samorządy. Bardzo dokładnie również ustawa o systemie oświaty określa tryb, w jakim można powoływać i likwidować szkoły. Bardzo jasno są określone kompetencje wszystkich organów. Ustalone są też kompetencje kontrolne tych organów. Z wypowiedzi pana ministra jasno wynika, że wszystkie te organy w zakresie swoich kompetencji podejmowały stosowne kroki i uchwała rady gminy w tej kwestii została uchylona przez wyznaczony do tego organ. Proszę mi powiedzieć, na pod-

stawie jakich kompetencji omawiamy dzisiaj pojedynczą sprawę w Rzeczypospolitej Polskiej? Z ubolewaniem stwierdzam i bardzo jest mi przykro, że państwo, którzy tu przyjechali z gminy Darłowo, słyszą te słowa, ale prawda jest taka, że siedzący przed wami posłowie w tej kwestii nie mają praktycznie żadnych kompetencji. Żadnych kompetencji. W związku z tym…

Przewodniczący poseł Waldy Dzikowski (PO):

Proszę o spokój.

Poseł Magdalena Kochan (PO):

Proszę państwa, ja powiem tak…

Poseł Izabela Kloc (PiS):

Ale tu się Platforma popisuje teraz.

Przewodniczący poseł Waldy Dzikowski (PO):

Pani przewodnicząca, bardzo proszę o spokój. Pani poseł skończy – państwo się do tego odniesiecie.

Poseł Magdalena Kochan (PO):

Chcę także powiedzieć państwu, że jesteśmy na terenie Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej, gdzie przywykliśmy słuchać i odpowiadać, a nie wchodzić w słowo. Na tym m.in. polega parlamentarność naszego zachowania, którą, jak myślę, wszyscy mamy w pamięci.

W związku z powyższym, jeszcze raz ubolewam nad faktem tak kontrowersyjnej sprawy, jaką była szkoła w Dąbkach. Ubolewam nad tym i bardzo serdecznie współczuję tym rodzicom, którzy z taką determinacją narażali swoje zdrowie po to, żeby ich dzieci we właściwych warunkach się uczyły. Ale przypominam, że kompetencje w tej kwestii należą do samorządu gminy Darłowo, należą do wojewody, kuratora. I te wszystkie kompetencje przez te organy zostały wypełnione tak, że w efekcie dzieci będą chodzić do szkoły, o którą państwo walczyliście. Jednak w żadnym razie, w tej całej sytuacji, nie widzę roli komisji sejmowych, bo nie mamy kompetencji w tej kwestii. Żadnych. I jeśli tak się stanie, jak się stało w przypadku szkoły, o której tu mówimy, to przypadek każdej likwidacji każdej szkoły na terenie całej Polski będzie powodem zwoływania komisji sejmowych. Proszę państwa, mamy ustawy, system i powinniśmy tego systemu przestrzegać. Z tego, co mówił pan minister, wynika, że wszystkie te kompetencje organów odpowiedzialnych zostały wypełnione. Nie ma powodu zwoływania komisji sejmowych w sprawach, w których kompetencji komisje sejmowe nie mają.

I jeszcze jedno słowo, panie przewodniczący. Jednocześnie odbywa się wspólne posiedzenie Komisji Polityki Społecznej i Komisji Infrastruktury. Ja, niestety, po stwierdzeniu tego, co powiedziałam, muszę opuścić salę i iść na posiedzenie tamtych komisji. Potwierdzam i jeszcze raz podkreślam – kompetencje…

Poseł Izabela Kloc (PiS):

Ile razy możemy tego słuchać?

Przewodniczący poseł Waldy Dzikowski (PO):

Bardzo przepraszam, pani przewodnicząca, ale to ja prowadzę te obrady. Potem oddam państwu głos. Pani poseł, proszę zmierzać do wniosku.

Poseł Magdalena Kochan (PO):

Bardzo dziękuję. Kompetencje Komisji w tej kwestii są żadne. Żadne. Dlatego uważam za bezprzedmiotowe dzisiejsze posiedzenie Komisji. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Waldy Dzikowski (PO):

Dziękuję. Po kolei, zaraz państwu oddam głos. Pierwsza pani przewodnicząca Kloc, potem wnioskodawca.

Poseł Izabela Kloc (PiS):

Szanowni państwo, ja przede wszystkim mam mocne pretensje i żal do pana przewodniczącego, że pozwala na takie procedowanie dzisiejszej Komisji. Po pierwsze, to jest posiedzenie zwołane na wniosek posłów Prawa i Sprawiedliwości. Widzę nawet, że w porządku

obrad ma pan zapisane „proszę o przedstawienie wniosku przez wnioskodawców”. Dlaczego my nie mogliśmy przed udzieleniem głosu panu ministrowi przedstawić swojego wniosku? Jest to wysoce nie w porządku. Być może pan przewodniczący pierwszy raz prowadzi takie posiedzenie Komisji, ale tak się nie prowadzi takiego posiedzenia.

Natomiast udzielenie głosu pani poseł, która musi już uciec, już jej nie ma i nie możemy się odnieść i powiedzieć jej swojego… Przede wszystkim, pani poseł nie przeczytała wniosku, bo wniosek dokładnie brzmi tak: „sprawa likwidowania szkół przez jednostki samorządu terytorialnego”. Czy to nie leży w kompetencji naszej Komisji? Myślę, że to zostało szczegółowo sprawdzone przez sekretariat Komisji i przez panią marszałek. Dlatego absolutnie nie zgadzam się na takie postawienie sprawy.

Przykład tej szkoły pokazuje, w jakiej sytuacji jesteśmy w całym kraju. I dlatego posłowie powinni wiedzieć i również usłyszeć od strony tamtych rodziców, tamtejszych radnych, mieszkańców wspólnoty samorządowej Dąbki, jak sprawy likwidacji szkół są rozstrzygane przez niekompetentne – jak czasami bywa – władze.

Kończąc, bo nie chcę przedłużać, oddam głos – w ramach tego punktu, który mówi o przedstawieniu wniosku – dwóm panom, którzy z tamtego regionu się wywodzą. Jest to pan poseł Strzałkowski, który jest członkiem tej Komisji, i pan poseł Czesław Hoc, który jakby zainicjował dzisiejsze posiedzenie Komisji. Chciałabym, aby właśnie w ramach tego punktu „przedstawienie wniosku”, wypowiedzieli się obaj panowie. Bardzo proszę.

Przewodniczący poseł Waldy Dzikowski (PO):

Bardzo dziękuję pani przewodnicząca. Który z panów pierwszy: pan poseł Hoc czy pan poseł Strzałkowski? Proszę, panie pośle. Potem pan poseł Strzałkowski.

Poseł Czesław Hoc (PiS) – spoza składu Komisji:

Proszę państwa, Wysoka Komisjo, drodzy goście, to dobrze, że spotykamy się dzisiaj w Sejmie. Niedobrze, że niektórzy posłowie nie rozumieją roli i zadań posłów Rzeczypospolitej Polskiej. Przywołam tu artykuł konstytucji, a więc ustawy zasadniczej, która obowiązuje wszystkich – także posłów Platformy Obywatelskiej. Art. 70 ust. 1 mówi, że każdy ma zagwarantowane prawo do nauki do 17 roku życia, a ust. 2 tegoż artykułu mówi, że nauka w szkołach publicznych jest bezpłatna.

Od tego chciałbym zacząć i od tego też zrodziła się inicjatywa zwołania nadzwyczajnego posiedzenia Komisji w trybie art. 152 ust. 2 regulaminu Sejmu, a więc na wniosek 1/3 składu tejże Komisji. Zatem postępujemy zgodnie i według prawa, a niezrozumienie tego przez pewnych posłów wydaje świadectwo ich kompetencji i też roli.

Proszę państwa, przedstawię dlaczego właśnie na przykładzie szkoły w Dąbkach chcemy mówić o sprawie likwidowania szkół w całej Polsce. Otóż, rząd Platformy Obywatelskiej i PSL najpierw doprowadził do tego, że w poprzedniej kadencji zlikwidował kompetencje kuratora oświaty. Odebrano mu bowiem możliwość blokowania ewentualnych likwidacji szkół gminnych. To był pierwszy zamysł takiej – powiedziałbym – destrukcji czy demontażu systemu oświaty w Polsce, przede wszystkim w gminach, w Polsce powiatowej. Powiedziałbym demontażu takich „małych ojczyzn”, rozrywania więzi wspólnot samorządowych. Podejrzewam – co zresztą zaraz w moim wywodzie spróbuję udowodnić – że jest to ukryty ciąg zdarzeń, który właśnie ma doprowadzić do takiego demontażu, do wyludniania Polski gminnej, Polski powiatowej.

Pierwszy krok to właśnie odebranie roli właściwego nadzoru pedagogicznego przez kuratora. Kurator praktycznie nie ma już tu znaczenia. Ma tylko wystawić opinię, nic więcej. Następnie pani minister Krystyna Szumilas mówi, że organem prowadzącym są samorządy. Czyli umywamy ręce – dla wszystkich szkół organem prowadzącym są samorządy. Samorząd z kolei mówi, że subwencja oświatowa jest niewystarczająca i to wina rządu, że trzeba zamykać szkoły. Tak więc, jeden drugiego obwinia, a potem jest komunikat, że tak naprawdę to nie jest winien ani rząd – bo rząd mówi, że to samorząd – ani samorząd, który mówi, że subwencja jest za mała. Kto jest zatem winien? Rodzice. A dlaczego? Bo za mało jest dzieci. A rodzice, widząc że coraz gorzej się dzieje, rzeczywiście coraz mniej mają dzieci, bo mówią: przecież to jest gehenna.

Dochodzi więc do tego, że samorządy decydują się na likwidację szkół. Ale jak sprytnie to robią. Otóż, robią to w ten sposób, że jeśli jest grupa ludzi, która będzie protestować przeciwko likwidacji szkoły, to wtedy mówi się wszem i wobec: to jest grupa ludzi, która walczy o własny interes, natomiast my, jako wójt, jako samorząd, musimy dbać o interes całej gminy. Tak więc, nastawia się jednych przeciw drugim na zasadzie *dívide et ímpera* (dziel i rządź), skłóca się wspólnotę samorządową i praktycznie w taki sposób bezkolizyjny, jeśli chodzi o prawo, likwiduje się te szkoły. W dodatku „po drodze" minister ds. cyfryzacji chce likwidować biblioteki szkolne. Ta więc, likwiduje się szkoły – oczywiście w majestacie prawa – i dochodzi w końcu do takiego diabelskiego, błędnego koła: samorząd zwala na rząd, rząd na samorząd. Wszyscy „umywają ręce", a tymczasem konstytucja – jeszcze raz to podkreślam – mówi, że każdy ma prawo do nauki, i to nauki bezpłatnej.

W tym czasie tworzy się Społeczne Towarzystwo Oświatowe. Te stowarzyszenia tworzą się jak grzyby po deszczu i jakoś tak dziwnie się składa, że zawsze w takim stowarzyszeniu jest jakiś prominentny polityk. I okazuje się, że cały majątek, budynki, przekazywane są pod nadzór społeczny. Potem oczywiście, jak będzie niż demograficzny, to będzie uruchomiony proces upadłości, prywatyzacji. A jak będzie wyż demograficzny, to będą wygrywać pewne partykularne grupy interesu, które się do tego najpierw dorwały. Tak więc, proszę państwa, dochodzi do całkowitego demontażu, do dezorganizacji całego systemu oświaty w Polsce, do demontażu polskiej gminy.

Dlaczego tak ważna jest sprawa obecnych tu pań czy wspólnoty samorządowej w gminie Dąbki? Tam rzeczywiście lokalna społeczność przeszła taki przyspieszony kurs na społeczeństwo obywatelskie. Wzięto tam sprawy w swoje ręce. Dzielne panie postawiły się i rzeczywiście w sposób bardzo zdecydowany, konsekwentny bronią szkoły. I to nie tylko tą szkołę bronią, ale bronią cały system. Proszę państwa, doszło tam do bardzo dramatycznych sytuacji. W końcu władze wojewódzkie, jako organ nadzoru prawnego, po początkowej, jak wydawało się, aprobacji i akceptacji tego, co robi pan wójt, zdecydowały się – i bardzo dobrze, dziękujemy za to – unieważnić tę uchwałę. Ale tu nie chodzi tylko o gminę Dąbki, chodzi o cały system. Ten system nie może polegać na tym, że kurator oświaty nie ma żadnego wpływu na decyzje, bo on wydaje tylko opinię, nic więcej. Nie może być tak, że wspólnota samorządowa, praktycznie jako suweren gminy nie ma żadnego głosu. Spójrzmy bowiem w sposób praktyczny, jak działają samorządy gminy. Przecież w dobie kryzysu wystarczy dać pracę kilkunastu radnym i rodzinie i praktycznie jest się już absolutnym władcą. Nie można tego absolutnie zmienić, bo właściwie żadne referenda nie rozwiążą tego problemu, właśnie ze względu na takie powiązania w pracy i wobec niechęci ludzi do uczestniczenia w takich referendach. Dochodzi do tego jeszcze lęk przed represjami.

Tak więc, ja ze swej strony pięknie się kłaniam wszystkim paniom i wszystkim ludziom, którzy potrafili wziąć sprawy w swoje ręce, którzy przeszli taki przyspieszony kurs budowy społeczeństwa obywatelskiego. Jestem pełen podziwu dla ich determinacji i konsekwencji. Natomiast jeszcze raz powtarzam – musimy cały czas, jako posłowie, walczyć przede wszystkim o to, aby wartości konstytucyjne były przestrzegane w każdej miejscowości. Jednocześnie musimy wiedzieć, że troska o dzieci, o dzieci szkolne, jest naszym priorytetem i naczelnym zadaniem. Nie wolno mówić w ten sposób, że kosztem dzieci możemy doprowadzać do takich sytuacji, w których te dzieci garną się do tych szkół, a jednocześnie te dzieci od tych szkół się odpycha. Oczywiście zawsze z uzasadnianiem jest tak, że mówi się o oszczędnościach. No, ale jeśli w wystąpieniu pokontrolnym Najwyższej Izby Kontroli i Regionalnej Izby Obrachunkowej w gminie Darłowo wskazane są wielkie naruszenia prawa, zarówno prawa zamówień publicznych, jak i prawa o finansach publicznych, prawa rachunkowości, prawa budowlanego i podane są przykłady wielkiego marnotrawienia pieniędzy publicznych, a jednocześnie jest taki imperatyw, wręcz determinacja wójta, żeby zaoszczędzić kilka groszy na tej likwidacji szkoły, to ta dysproporcja jest rażąca, iście makiaweliczna. Dlatego myślę, że trzeba się temu bardziej przyjrzeć czy czasami tych oszczędności nie szuka się tam, gdzie nie powinno się szukać.

Myślę, że pan poseł Strzałkowski jeszcze coś dopowie. Natomiast ze swej strony – *chapeau bas* dla pań, dla wszystkich organizatorów tego protestu, a jednocześnie walki o to dobro ogółu w całej Polsce. Bo paniom nie chodziło tylko o szkołę w Dąbkach, ale chodziło też o wszystkie szkoły, które w Polsce w sposób bezceremonialny, czasami bezrefleksyjny, są likwidowane wbrew ustawie zasadniczej. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Waldy Dzikowski (PO):

Dziękuję. Ja chciałem tylko przypomnieć, panie pośle, że samorząd to nie wspólnota radnych, tylko wspólnota mieszkańców, którzy wyłaniają swoich przedstawicieli w formie radnych. Chcę tu przypomnieć definicję samorządu. Dziękuję bardzo. Pan poseł Strzałkowski.

Poseł Stefan Strzałkowski (PiS):

Panie przewodniczący, panie, panowie posłowie, panie ministrze, szczególnie witam tu panie z Dąbek z gminy Darłowo, bo – w odróżnieniu od pani poseł Kochan – bardzo się cieszę, że tu jesteście i uważam, że powinniście tu być. Natomiast wcale nie uważam, że posłowie i ta Komisja nie powinna być od tego, żeby wysłuchiwać pojedynczych spraw. Jak powiedzieli przedmówcy, szczególnie pan poseł Hoc, sprawa nie dotyczy tylko i wyłącznie szkoły w Dąbkach. Szkoła w Dąbkach jest przykładem patologicznej próby likwidacji szkoły, a właściwie likwidacji ośrodka kultury. Bo szkoła nie tylko zajmuje się działalnością dydaktyczną, wychowawczą, ale jest ośrodkiem kulturalnym – szczególnie w małych gminach. Stąd pozbawienie ich takiego ośrodka jest karygodnym działaniem.

Wielokrotnie rozmawialiśmy, przy omawianiu różnego rodzaju projektów zmian ustaw, na temat masowych likwidacji, bo w ostatnich latach następuje masowa likwidacja szkół. Być może ten protest państwa, państwa desperacja, będzie zaczynem pewnych refleksji u posłów, bo nie wszyscy posłowie są zorientowani w ustawie o systemie oświaty czy w działalności oświatowej. Natomiast każdy z nich potem głosuje i musi podejmować świadomą decyzję. Tak więc, dobrze byłoby, aby ta wiedza była w miarę pełna na temat tego, co w polskiej oświacie się dzieje. A dzieje się – jak pan poseł Hoc powiedział – wręcz tragicznie.

Przykład szkoły w Dąbkach. Okazuje się, że wójt gminy, który próbuje czy próbował likwidować szkołę – bo mam nadzieję, że to się nie uda – likwiduje ją z przyczyn ekonomicznych. Generalnie utarło się, również wśród posłów, którzy chcą likwidować szkoły – chociaż Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość kategorycznie się temu sprzeciwia w każdej sytuacji – że przywoływany jest wątek finansowy. I oto, proszę państwa, następuje zderzenie z prawodawstwem polskim, ponieważ likwidacja szkół z powodów finansowych jest naruszeniem art. 5b ustawy o systemie oświaty. Co więcej, szkoła w Dąbkach jest czymś szczególnym. Dlatego, że wójt, mając pełną świadomość likwidacji tejże szkoły, chce w to miejsce również szkołę. Pytam więc, jaki jest sens? Czy tym samym zwiększy się subwencja? Patrz: dotacja wójta do stowarzyszenia – jeśli będzie to stowarzyszenie – czy inna organizacja, która przyjęłaby prowadzenie szkoły. Rozumiem, że to stowarzyszenie lepiej sobie poradzi niż gmina. Dodam – gmina, która jest sporym konglomeratem i gmina nie biedna, bo to jest miejscowość nadmorska. Skoro gmina sobie nie radzi, to skąd weźmie na to pieniądze stowarzyszenie, czy inny podmiot, który będzie to prowadził? To już rodzi wątpliwości. Chyba, że zostaną pozyskane jakieś inne źródła finansowania – co do czego mam ogromne wątpliwości. Tu zarysowuje się po prostu drugie dno tych wszystkich działań.

Chciałem też państwu podziękować jeszcze za coś. Bo to, że jesteście tu państwo, to jedna sprawa. Ale cieszę się też, że wojewoda w taki sposób zareagował i podjął decyzję. Powiem tak – mam pewne wątpliwości czy, gdyby nie państwa protest, taka decyzja byłaby podjęta. Bo czasem automatycznie coś się podpisuje, nie analizuje się sytuacji, wójt zdecydował czy inne czynniki, nie ma protestu i nie ma problemu. Tak więc, myślę, iż tutaj będziecie państwo przykładem dla wielu szkół walczących w Polsce może mniej skutecznie o swój byt.

Teraz kwestia podnoszonych argumentów, dotyczących zmniejszającej się liczby uczniów w Polsce. Proszę państwa, myślę, że powinniśmy dążyć do tego, żeby w klasach była optymalna liczba uczniów. Czyli optymalna nie finansowo, ale optymalna dlatego,

aby dziecko jak najlepiej wychować. Dlatego im mniej uczniów w klasie, tym lepiej. Teraz jest 20–25 uczniów. Gdyby było 14–15 wcale źle by się nie stało. Miałem kiedyś przyjemność być dyrektorem szkoły w sporym mieście i miałem przyjemność prowadzić oddziały 16–17-osobowe. Wiem, jak wyglądał system edukacji, wychowania. W zasadzie można powiedzieć, że było to bliskie wychowaniu indywidualnemu.

Bardzo ważny jest sygnał od państwa, który wszyscy powinniśmy odczuć. To właśnie ta Komisja powinna być zaczynem do tego, że dziecko nie może być przedmiotem, że dziecko powinno być podmiotem. I to, co pan minister dzisiaj powiedział, że w jakiś sposób konsekwencje poniosą dzieci. Tu konsekwencje poniesiecie i państwo, i dzieci. Dlatego pytam – jaki jest koszt tego? Można to przeliczyć na godziny, na dni – ile dziecko straci dojeżdżając do szkoły, no i państwo też, jako rodzina, bo rozumiem, że będziecie musieli w trybie innym niż normalnie zajmować się tymi dziećmi i w jakiś sposób organizować im czas. W dodatku proces wychowawczy i kontakt rodzica z dzieckiem będzie ograniczony i na pewno nie będzie to sprzyjało rozwojowi polskiej rodziny. Jednak to nie takie protesty powinny o tym przesądzać. Uważam, że to powinna być dbałość państwa, dbałość Sejmu. Bo to nieprawda, co powiedziała pani poseł Kochan, że my nie powinniśmy się tym zajmować. Właśnie takimi sprawami powinniśmy się zajmować, bo często pojedynczy przypadek stanowi regułę.

Mam nadzieję, że to będzie dobry początek. Za to wszystko chcę państwu serdecznie podziękować. Chciałbym też dać pod rozwagę posłom, którzy dzisiaj są w opozycji w stosunku do państwa przyjazdu, w stosunku do naszej inicjatywy, żeby nie zacietrzewiać się, ale żeby zastanowić się nad losem polskiego dziecka. Bo przypomnę z poprzedniej kadencji, że kiedy występowałem i mówiłem o rynku pracy, to przywołałem współczynnik dzietności w Polsce, bo to decyduje o wszystkim. To dzieci będą przyszłymi pracodawcami, będą pracowały na nasze emerytury i wyznaczą poziom naszego życia. Wówczas ten poziom dzietności wynosił w granicach 1,9 – to był rok 2009. Dzisiaj jest ledwie ponad 1. Natomiast żeby zapewnić byt, żeby zapewnić środki na emerytury, współczynnik dzietności powinien być na poziomie 3,5 – to byłoby najlepiej, ale gdyby wynosił troszkę ponad 3, to już byłoby nieźle. Dlatego apelowałem na posiedzeniach Komisji, kiedy omawialiśmy różne tematy, żeby podchodzić do nich całościowo, nie wyrywkowego załatwiania fragmentów ustaw, ale żeby podejść do całości i zastanowić się tak naprawdę, o co nam chodzi, czym – przepraszam, że takiego określenia użyję – jest to dziecko. Myślę, że dla nas Polaków, przy tak licznych doświadczeniach, są szansą, bo Polska wcale nie jest biednym krajem. Pokazuje to Stadion Narodowy, że jesteśmy w stanie wydać ekstra na Madonnę 5 czy 6 milionów, kiedy w gminie brakuje na oświatę ileś tam pieniążków. A to „ileś tam” nie mówię bez kozery. Pan poseł Hoc już powiedział, że w kompetencjach przepychają się rząd i gminy, bo MEN to też rząd. Otóż, proszę państwa, te kompetencje są podzielone. Za wychowanie i za kształcenie dzieci odpowiada polski rząd. Gmina jest zobowiązana do przygotowania właściwej bazy i obsługi – stąd nazywa się organem prowadzącym. Natomiast całość nadzoru pedagogicznego stanowi – nazwę to wprost – Ministerstwo Edukacji Narodowej, choć we wszystkich innych zadaniach mogą to być zupełnie inne agendy tworzące programy, wyznaczające cele itd., itd. Tak więc gminy dokładają tak czy inaczej ogromne pieniądze do tego, żeby szkoły mogły funkcjonować. Gdzie zatem jest piłeczka? Piłeczka jest po stronie rządu. I myślę, że naprawdę trzeba znaleźć na to, co najważniejsze, czyli na polskie dzieci, polską oświatę, środki. Myślę, że takowe w Polsce są. Mam nadzieję, że to spotkanie, które właśnie próbuje zdyskredytować pani poseł Kochan, przyniesie stosowny oddźwięk. Myślę, że pan poseł Hoc i my tutaj również pociągniemy temat nie tylko samych Dąbek, ale i innych szkół, które są w Polsce w podobnej sytuacji. Dziękuję bardzo.

Poseł Czesław Hoc (PiS) – spoza składu Komisji:

Pani przewodnicząca, jeszcze tylko jedna ważna informacja. Tam uczęszcza 236 uczniów. Czyli jest to szkoła bardzo duża i tą szkołę próbuje się zlikwidować. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Halina Rozpondek (PO):

Dziękuję panu posłowi. Oddaję głos pani poseł Machałek.

Poseł Marzena Machałek (PiS):

Dziękuję za udzielenie mi głosu. Ja przede wszystkim muszę się odnieść do tego, co wydarzyło się przed rozpoczęciem i przed udzieleniem głosu wnioskodawcom. Jest to niedopuszczalna manipulacja, która miała rozmyć problem i rozmyć sprawę. Uważam, że wystąpienie pani poseł Kochan było wręcz niegrzeczne, a dopuszczenie do tego było niewłaściwe.

Natomiast uzasadnić i odnieść się do tego chcę w ten sposób. Szkoła w Dąbkach i proces …koledzy, przeszkadzacie mi. Szkoła w Dąbkach i sposób jej likwidacji pokazuje szkodliwość tej nowelizacji z 2009 r. Niektórzy posłowie, w tym pani poseł Kochan, chyba tego nie rozumieją. Może warto byłoby zrozumieć, co się wydarzyło w 2009 r. Otóż, odebrano istotny instrument rządowi na to, żeby można było blokować nieuzasadnione likwidacje szkół. W tej chwili, można powiedzieć, że to jest bardzo wygodne. To jest po prostu umywanie rąk od problemów samorządów. Bo samorządy w 2013 r. – z tego co mam możliwość obserwować – starają się likwidować wszystko, co da się łączyć, wszystko, co się da, żeby przygotować się do 2014 r., w którym to roku będą kłopoty w setkach gmin i w setkach powiatów z uchwaleniem budżetów. Dzisiaj samorządy wykorzystują to, gdzie mają jakąkolwiek lukę, jakiekolwiek możliwości prawne, by likwidować swoje instytucje.

Sytuacja jest dramatyczna. Z jednej strony fatalne nowelizacje, fatalne, szkodliwe działanie Platformy Obywatelskiej w ustawodawstwie edukacyjnym. Z drugiej strony duszenie i gaszenie samorządów i przeciwstawianie wspólnoty władzom samorządowym. Tutaj, w tym wypadku, akurat widać tę nieodpowiedzialność władzy samorządowej wobec swojej wspólnoty. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Halina Rozpondek (PO):

Dziękuję bardzo pani poseł. Pani poseł Krajewska.

Poseł Ligia Krajewska (PO):

Dziękuję bardzo. Ja może nie będę się oburzała oburzeniem pani posłanki, ale zacytuję kilka liczb pani poseł i przypomnę. Bo w 2006 r., pani poseł, rządziło Prawo i Sprawiedliwość i pod działaniami ustawy – tej, o której pani mówi, że teraz zmieniona jest taka fatalna, bo w tamtej kurator mógł blokować – zlikwidowaliście 653 szkoły. W tym roku ubyło nam 349 szkół. Tak więc, pani poseł, najpierw może trzeba uderzyć się we własne piersi i nie mówić o tym, że kurator może zatrzymać samorząd przed likwidacją szkoły, jeśli spełni wszystkie warunki. To jest jedna rzecz.

Druga rzecz. Mamy zawsze prawo – rozumiem, że i państwo mieszkający tam – odwołać władze w referendum. Takie możliwości są, jeśli te władze są szkodliwe dla mieszkańców.

Następna kwestia, która dotyczy likwidacji szkół. Pamiętajmy o tym, że to nie kurator finansuje, tylko kurator dba o nadzór pedagogiczny i jakość kształcenia. Tak więc, oddzielmy to. Ja nie rozumiem pani posłanki, jako przedstawicielki Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej i również samorządowca. Może pani posłanka zechciałaby przypomnieć sobie, jak wygląda praca samorządu i może spróbowałaby pomyśleć o tym, że jeśli samorząd narusza prawo, to od tego są organy kontrolne, by to sprawdzać i egzekwować to prawo od tychże samorządów. Proszę też sobie przeliczyć, w ilu samorządach wasi przedstawiciele likwidują szkoły. To też warto wiedzieć. A robienie przez państwa politycznego kapitału na jednej szkole, na jednej gminie jest po prostu skandaliczne. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Halina Rozpondek (PO):

Dziękuję bardzo pani poseł. Pan Baszczyński – proszę tylko o bliższe przedstawienie się.

Wiceprezes Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego Krzysztof Baszczyński:

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca. Krzysztof Baszczyński – wiceprezes Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego. Przede wszystkim chcę podziękować Komisji, że podjęła temat związany z likwidacją i przekazywaniem szkół. Oczywiście można ubolewać, że trzeba było aż głodówki, żeby ktoś się tym problemem zajął. Mówię o tym bardzo szczerze i bardzo otwarcie, że dla środowiska oświatowego to nie jest

ważne, kto tu bardziej nabroił: czy ci, którzy wcześniej tworzyli prawo, czy ci, którzy dziś je tworzą. Problem istnieje i ja wierzę w to – omówię to nieco szerzej niż na podstawie szkoły w Dąbkach – że ustawodawca, bo to jest rola parlamentu, zmieni to, co zostało w wyniku zmian ustawowych wprowadzone i co wywołuje takie, a nie inne patologie.

Pierwsza sprawa, o której chcę rozmawiających państwa posłów... ja wiem, że niektórych to nie interesuje, ale może warto…

Przewodnicząca poseł Halina Rozpondek (PO):

Przepraszam, proszę przerwać. Bardzo proszę państwa posłów o uwagę.

Wiceprezes ZG ZNP Krzysztof Baszczyński:

Może warto o tym posłuchać, bo problem Dąbek ma nieco szerszy kontekst. Chcę państwa uwagę zwrócić na rzecz następującą. W gminie Darłowo zostały już przekazane stowarzyszeniu 3 szkoły. To miała być szkoła czwarta. Przy czym – i o tym powinniście również państwo wiedzieć – zanim te szkoły zostały przekazane, zostały już podjęte uchwały o wyrażenie przez radę gminy woli na wykonywanie zadań gminy przez stowarzyszenia. A więc to jest początek wszystkiego. Najpierw radni podjęli uchwały – było to w 2010 r., potem w 2011 r. – że przekazują zadania oświatowe stowarzyszeniom. I to jest jakby pierwsza rzecz.

Po uchwałach dotyczących tej woli pojawiły się uchwały o przekazywaniu szkół. Przy czym radni wprowadzali w błąd zarówno kuratora, jak i wojewodę. Dlatego, że w tych uchwałach było napisane, że dzieci z likwidowanych szkół będą kontynuowały naukę, w przypadku Słowina i Dobiesławia, w szkole w Dąbkach. Natomiast intencja była inna. Najpierw podjęto decyzję o tym, że to stowarzyszenia będą prowadziły szkołę. To jest pierwsza sprawa.

Druga. Ja przyjrzałem się, jeśli chodzi o wykorzystanie subwencji w przeciągu ostatnich kilku lat, na przykładzie gminy Darłowo. Co jest ciekawe? Rzeczywiście, gmina dopłaca do oświaty około dwudziestu kilku procent, ale te pieniądze idą przede wszystkim na szkoły społeczne. Budowana jest sala gimnastyczna w szkole w Jeżyczkach, która jest szkołą społeczną. Budowany jest budynek w Słowinie, gdzie też jest szkoła społeczna. Dalej – organizowany jest dowóz. To bardzo szlachetne, tylko że dowóz dotyczy dzieci, które nie są w obwodzie tej szkoły. Dowożone są dzieci ze szkół społecznych. Ja wszystko bym rozumiał, gdyby radni tej gminy równo dbali o swoje, jak i o szkoły, które przekazali.

Dalej. Zakupiona jest pracownia komputerowa do szkoły społecznej. A więc, proszę się nie dziwić, że nakłady, które idą z samorządu na oświatę, są w taki a nie w inny sposób wykorzystywane i rzeczywiście pokazują, iż są powyżej subwencji. Jednak to są nakłady na szkoły, których samorząd nie prowadzi.

I teraz chcę zwrócić uwagę państwa posłów na rzecz kolejną. Kiedy pojawiła się ta uchwała intencyjna o szkole w Dąbkach, kiedy zaczęły się przepychanki – bo ta szkoła miała trafić do syna pana wójta – to rozumiem, że kiedy zaczął się strajk głodowy kobiet, pan wójt się wycofał i przekazał tę szkołę stowarzyszeniu. I, proszę państwa, mam tu przed sobą projekt uchwały, który mówi – przypomnę, że uchwała została podjęta 26 kwietnia – iż z dniem 1 maja 2013 r., a więc w ciągu 5 dni, budynek szkoły Dąbkach plus cały majątek zostaje na 10 lat przekazany stowarzyszeniu w Jeżyczkach. I czytam państwu, bo ktoś mógłby powiedzieć, że to sobie wymyśliłem: „Nadmieniam, że data przekazania w dniu 1 maja 2013 r. wynika z umożliwienia Stowarzyszeniu „Szansa" na pozyskanie przychodów w sezonie letnim z obiektów szkoły w Dąbkach. Jest to i tak już późny termin na wypromowanie takiej możliwości przygotowania obiektu na świadczenie takich usług.".

Proszę państwa, to znaczy, że główny cel, jaki przyświecał radnym – bo ja nie mówię, że tylko wójtowi, ale radnym – to było przekazanie tego budynku. I nieważne, że są tam jeszcze dzieci, które tak naprawdę są pod egidą organu prowadzącego, jakim jest samorząd, ale budynek i majątek z dniem 1 maja trafia do zupełnie innego właściciela.

I teraz, nie ma pani Kochan – przepraszam, ja nie powinienem personalnie się zwracać, ale trzeba – ale ja bym powiedział tak. I mówię to do rodziców. Mieliście państwo szczęście, że w gminie Dąbki podjęto uchwały, czyli jest co uchylać. My od roku prowadzimy sprawę Leśniowic, ale tam wójt nie podjął uchwały. Tam wójt w drodze decyzji

administracyjnej przekazał szkoły. I nie ma się do czego przyczepić. Okazuje się, że te decyzje administracyjne są dwukrotnie uchylane przez kuratora, a także w grudniu ubiegłego roku przez ministra. A pan wójt ma to w nosie, bo to on jest gospodarzem na swoim terenie. On samorządność traktuje jak samorządzenie.

Ja nie chciałbym uogólniać, ale – proszę państwa – to naprawdę jest sygnał dla parlamentu, że trzeba zmienić ustawę. To znaczy, znowelizować w tym zakresie. Nie może być tak, że jak ja mam interes własny, to ja sobie podejmuję decyzje w drodze decyzji administracyjnej i biorę szkoły. Mówię to na przykładzie Leśniowic. Szkoły w Leśniowicach przejmuje stowarzyszenie, gdzie główne udziały ma przewodniczący rady gminy oraz dwóch urzędników rady gminy. Czy to nie jest sygnał dla Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej? Oczywiście ktoś powie: „ale gdzie indziej jest lepiej”. Te dwa przypadki – a takie przypadki mógłbym mnożyć – powinny być sygnałem.

Słuchajcie państwo, to jest jakby z innej beczki. My 2 lata walczymy o to, żeby przywrócono do szkół biblioteki szkolne i świetlice w Chmielniku. Trzeba było aż uruchomić sądy, żeby to sądy uznały, iż jest łamane prawo. Nie robi tego minister. Nie robi tego kurator. Nie robi tego premier. To znaczy, kto ma robić?

Wobec tego, pani przewodnicząca, ja ufam w to, że po dzisiejszym posiedzeniu Komisji będzie sformułowany dezyderat, a przede wszystkim wniosek do Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży o wspólne prace nad nowelizacją prawa w tym zakresie, bo rzeczywiście obserwujemy bezprawie. I takie jest drugie dno tej sprawy.

Ja się cieszę, że wojewoda uchylił. Tylko jaka jest pewność – mówię to na przykładzie Leśniowic – że głos wojewody będzie się liczył, bo w Leśniowicach nawet głos ministra nie ma żadnego znaczenia? Dlatego zwracam uwagę państwa posłów na problem, który jest bardzo poważny. Jeszcze raz mówię – mnie nie interesuje kto był pierwszy i kto bardziej zawinił, dzisiaj trzeba to naprawić w interesie dzieci i spójności systemu.

Ostatnie zdanie. Wszystko wskazuje na to, że organy państwa pozbawiają się tego, co nazywa się kontrolą nad systemem. Spójność systemu jest zachwiana. Jeżeli ja to jeszcze zderzę z faktem nowelizacji Karty Nauczyciela w zakresie awansu zawodowego, że my chcemy sobie zafundować, aby to organy prowadzące decydowały o moich kwalifikacjach bez organu nadzoru, to jest to dla nas groźne, dla nas wszystkich, bez względu na to gdzie kto należy. Ja mówię to jako ojciec i jako obywatel. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Halina Rozpondek (PO):

Dziękuję bardzo. Już.. momencik, momencik. Ja tylko panu odpowiem, że są przepisy prawa. Istnieją od początku powstania samorządów. I tam, gdzie samorząd łamie prawo i jest to wykazane, premier może rozwiązać zarówno radę gminy, jak i odwołać wójta. Tak więc, myślę, że akurat decyzja wojewody i ministra tutaj będzie musiała być przez wójta wykonana.

Bardzo proszę, pani. Proszę się przedstawić.

Prezes Zarządu Federacji Inicjatyw Oświatowych Alina Kozińska-Bałdyga:

Nazywam się Alina Kozińska…

Poseł Izabela Kloc (PiS):

Ale tam się zgłaszali od samego początku.

Przewodnicząca poseł Halina Rozpondek (PO):

Pani zgłaszała się bardzo dawno.

Poseł Izabela Kloc (PiS):

Nie, pani przewodnicząca, ja panią bardzo proszę. To jest Komisja zwołana na wniosek Prawa i Sprawiedliwości i bardzo bym prosiła, żeby jednak uszanować również naszych gości. Ja zgłaszam, że są panie, które od samego początku sygnalizowały, że chcą zabrać głos.

Przedstawicielka Komitetu Protestacyjnego w Obronie Szkoły w Dąbkach Agnieszka Czupajło:

Agnieszka Czupajło – Komitet Protestacyjny …

Przewodnicząca poseł Halina Rozpondek (PO):

Momencik, ja pani absolutnie nie udzieliłam głosu. Bardzo proszę, najpierw pani, która się zgłasza od samego początku, a później pani, która zaczęła mówić. Proszę się przedstawiać.

Prezes Zarządu FIO Alina Kozińska-Bałdyga:

Dzień dobry państwu. Ja się nazywam Alina Kozińska-Bałdyga. Jestem prezeską Federacji Inicjatyw Oświatowych, która została założona w 1999 r. dla ratowania małych wiejskich szkół.

Proszę państwa, byłam dwukrotnie w gminie Darłowo. Tak więc, znam sytuację. Myślę, że od strony jednej i drugiej, ale przede wszystkim od strony faktów, które są obiektywne. I to, do czego bym zachęcała – myśmy stworzyli taką matrycę kalkulacyjną finansów gminnych, która została stworzona po to, żeby mieszkańcy konkretnej gminy mogli rozmawiać ze swoim wójtem o konkretach, o tym, jak wygląda sytuacja finansowa w gminie. Jesteśmy na takim etapie, że gmina wprowadziła finanse dotyczące ogółu, nie wprowadziła jeszcze dotyczących oświaty. W związku z tym nie możemy zrobić symulacji. Natomiast możemy w tej chwili w stu procentach powiedzieć – patrząc na to, co się dzieje w kraju i mając te 13-letnie doświadczenie – że pomogliśmy powstać ponad 300 stowarzyszeniom założonym przez rodziców i innych mieszkańców wsi, po to, żeby uratowali swoje zlikwidowane szkoły.

W tej chwili istnieje również nowy tryb. Bo to był tryb, który nazywaliśmy ratowanie przez likwidację szkoły i poprzez utworzenie nowej szkoły, czyli przekazanie poprzez likwidację. Jest też drugi tryb przekazywania szkół na podstawie art. 5g przyjętego w nowelizacji ustawy z 2009 r.

Słuchając wypowiedzi pana Baszczyńskiego i wcześniej państwa posłów, miałam świadomość, że prawo oświatowe jest niezwykle skomplikowane, ale prawo dotyczące organizacji pozarządowych również jest skomplikowane. I np. nie ma takiego pojęcia jak „udziały w stowarzyszeniu". Budynek nie jest przekazywany, tylko jest użyczany. Przy czym gmina ma niestety prawo, by takie użyczenie w którymś momencie wycofać. I mieliśmy likwidację szkoły prowadzonej przez stowarzyszenie, kiedy pani wójt postanowiła przejąć znów tę szkołę, jako szkołę stowarzyszeniową, wbrew temu stowarzyszeniu. Czyli gmina w dalszym ciągu pozostaje na swoim terenie włodarzem i tą ostatnią instancją, która może właściwie zadecydować o wszystkim. O tym, jak bardzo może zadecydować gmina, świadczy przykład Szastarki, gdzie 2 lata temu prezydent próbował się włączyć. Tam nie doszło do strajku głodowego. Przypadek – dzisiaj zadzwonił prezes tego stowarzyszenia z gminy Brzozówka i mówi: „to może my też tak zaczniemy strajkować, jak w Dąbkach, żeby ktoś zwrócił uwagę na naszą sytuację". Powiedziałam, że po posiedzeniu tej Komisji będę w stanie udzielić jakiś rad. Natomiast tam sytuacja była taka, że ludzie ze wsi Brzozówka kupili w latach 60-tych teren, wybudowali w czynie społecznym szkołę i gmina, na mocy ustawy o samorządzie, stała się właścicielem tej szkoły. Po likwidacji szkoły nie chce od dwóch lat przekazać budynku szkoły stowarzyszeniu na prowadzenie przedszkola i szkoły. Pokazuję tu, jak na dwie strony działa to prawo. Tam nie ma szkoły, pomimo dwóch lat starań tego stowarzyszenia, tych rodziców, tych mieszkańców o szkołę, którą sami wybudowali.

Sytuacja w gminie Darłówka jest rzeczywiście skomplikowana… przepraszam, w Dąbkach w gminie Darłowo. Myśmy przygotowali taką wstępną analizę. Miejscowość Dąbki bardzo dużo wkłada do wspólnego budżetu gminy Darłowo. Bardzo duże pieniądze. I rzeczywiście, w porównaniu z innymi gminami wiejskimi, to jest sytuacja unikalna. Właściwie od strony procentów ona ma porównywalny procent jak Warszawa. Dochody z PIT, CIT są – jestem w stanie to państwu pokazać – na poziomie bardzo dużym. Proszę państwa, proszę dać mi się wypowiedzieć…

Przewodnicząca poseł Halina Rozpondek (PO):

Szanowni państwo, 3 minuty. Mamy czas do 11.45, a jeszcze kilka osób chce zabrać głos.

Prezes Zarządu FIO Alina Kozińska-Bałdyga:

Proszę państwa, tą sprawą – tu hołd paniom – interesuje się cała Polska. Proponuję, żebyśmy mieli szansę przedstawić państwu sytuację różnych szkół, które walczyły o swój

byt – tam, gdzie się udało i gdzie się nie udało. Natomiast ważne, żeby robić w oparciu o matryce kalkulacyjne, o pieniądze.

I ostatnie zdanie. To, czego można się tu spodziewać. Gmina przyjęła politykę przekazywania zadań własnych organizacjom pozarządowym. Wszystkie szkoły są tak samo traktowane: czy społeczne, czy nie. Budowana jest sala gimnastyczna, uczniowie dostają pomoc na tym samym poziomie. Szkoły niepubliczne są finansowane na poziomie znacznie wyższym, na co pozwala ustawa. Gmina dba o wszystkie szkoły – można powiedzieć – za pieniądze miejscowości Dąbki, bo one w dużej części wpłacają do tego budżetu.

Natomiast w tej chwili konsekwencją zwycięstwa mieszkańców Dąbek będzie najprawdopodobniej – bo tak mała gmina z 7 tysiącami mieszkańców nie powinna mieć i nie ma takich gmin, które na takim terenie mają 6 szkół z 5 gimnazjami – postawienie w stan likwidacji pewnie jednego z gimnazjów, a może i innych szkół. Tak, że to jest ta dalsza perspektywa. W perspektywie 2014 r. to wszystko wyjdzie w matrycy. My jesteśmy obiektywni. Chcemy wspierać wszystkich i bardzo się cieszymy, że doszło do takiej aktywności mieszkańców. Widzimy w tym ogromną wartość społeczną. To, do czego teraz chcielibyśmy zachęcić – to do spokojnej debaty o finansach mieszkańców w tej gminie. Wójt, moim zdaniem, wielokrotnie wypowiadał się skandalicznie. I dla mnie absolutnie jest nie do przyjęcia relacja między władzami gminy a mieszkańcami. To się powinno odbywać w dialogu, w partnerskim dialogu. Tam tego nie było. Ale chciałabym, żeby również taka debata w partnerskim dialogu, po przedstawieniu danych, mogła się odbyć na posiedzeniu sejmowej Komisji. My jesteśmy do państwa dyspozycji. Przekażemy dane do matrycy i powiemy, jak to robić. Z panem ministrem też już przedwczoraj zaczęliśmy się umawiać. Tak więc, udostępniamy państwu nasze narzędzie, nasze 13-letnie doświadczenie z ratowania szkół. Bardzo prosimy, wypracujmy takie rozwiązanie, które będzie łączyło nas wszystkich, również ze Związkiem Nauczycielstwa Polskiego. Celem naszym jest dobro dzieci, dobro polskiej edukacji i dobro Polski. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Halina Rozpondek (PO):

Dziękuję bardzo. Oddaję teraz głos pani, która już zaczynała.

Przedstawicielka Komitetu Protestacyjnego w Obronie Szkoły w Dąbkach Agnieszka Czupajło:

Dzień dobry. Agnieszka Czupajło – Komitet Protestacyjny w Obronie Szkoły w Dąbkach.

Proszę państwa, wynotowałam sobie kilka punktów. I tak króciutko. Budżet gminy Darłowo to jest ponad 30 mln zł. Dąbki to uzdrowisko, co warto podkreślić, z których wpływa ogromna kwota do budżetu gminy Darłowo, jeśli chodzi o opłaty uzdrowiskowe. Gmina Darłowo posiada farmy wiatrowe, ośrodki wczasowe. Pytanie nasze brzmi: co byłoby, gdyby nie było tych dochodów? Pan wójt podkreślił już w styczniu, przy zamiarze likwidacji, że konkretnie chodzi o względy finansowe, że za dużo zarabiają nasi nauczyciele. Chodzi o Kartę Nauczyciela. To było konkretnie powiedziane, że nasi nauczyciele za dużo zarabiają. 24 kwietnia 2013 r. została podjęta uchwała (druk nr 5) gdzie w uzasadnieniu w pkt 4 mamy „zmniejszenie wydatków w związku ze zmniejszeniem subwencji oświatowej” – to są zmiany do budżetu. I tutaj pan wójt bardzo ładnie napisał „z tytułu wynagrodzeń i pochodnych od wynagrodzeń” – czyli dalej upiera się, że nasi nauczyciele zarabiają za dużo o ponad 375 tys. zł.

I kolejne pytanie do pani posłanki Kochan – gdzie ona była, kiedy my głodowałyśmy? Był u nas poseł Hoc, był marszałek Kucharski, był pan poseł, koleżanki tu obecne – Chyła, Ciechanowska, pan Lewandowski oczywiście. Co ciekawe, odwiedził nas również pan poseł Suchowiejko, który namawiał nas do tego, aby nasza placówka została szkołą społeczną. My nie chciałyśmy rozmawiać na ten temat.

Chciałam podkreślić, że walczymy o szkołę od 31 stycznia. Były zebrania, były konsultacje społeczne, na które nikt nie przyjeżdżał z urzędu gminy. Przyjechało kilku radnych, którzy głosowali za szkołą publiczną. Pan wójt nie przyjeżdżał. To myśmy jeździli do pana wójta na spotkania, na zebrania. 4 kwietnia była blokada krajowej A6. Była to kolejna forma protestu, żeby zwrócić uwagę mediów, społeczeństwa, że w szkole w Dąbkach dzieje się źle.

Przewodnicząca poseł Halina Rozpondek (PO):

Bardzo proszę państwa posłów o spokój.

Przedstawicielka Komitetu Protestacyjnego w Obronie Szkoły w Dąbkach Agnieszka Czupajło:

Chciałam powiedzieć tak na gorąco – że dzisiaj pan wójt …

Przewodnicząca poseł Halina Rozpondek (PO):

Miła pani poseł Pępek – bardzo proszę o zaprzestanie rozmów.

Przedstawicielka Komitetu Protestacyjnego w Obronie Szkoły w Dąbkach Agnieszka Czupajło:

Chciałam powiedzieć, że pan wójt Franciszek Kupracz w dniu dzisiejszym podał do publicznej informacji, że będzie naszą szkołę zamykał. Czyli dalej podejmuje decyzję o zamiarze likwidacji szkoły. Proszę państwa, ja apeluję do was posłów, ludzi, którzy są tu w Warszawie – zróbcie coś z tymi ustawami. My się na tym nie znamy. My jesteśmy tylko matkami, zwykłymi obywatelami Polski. To do was należy, żeby od 1 września nie została zamknięta kolejna placówka. Na terenie powiatu koszalińskiego zostało zamkniętych 17 szkół. Jedną my obroniłyśmy. To była naprawdę desperacka walka. Z początku broniłyśmy szkoły w Dąbkach, ale kiedy po dwóch dniach przyjechały do nas media z ogromnym poparciem, ze wsparciem nauczycieli, którzy nie odstępowali nas na krok – dr Hoc przyjeżdżał, mierzył nam ciśnienie, krew, było pogotowie, Policja... Wszyscy oni byli z nami. Przeciwko nam był pan wójt i radni.

Proszę zwrócić uwagę, że kilka dni temu była zwołana nadzwyczajna sesja, na której Bartosz Olczykowski, przewodniczący naszego komitetu protestacyjnego, zwrócił się do naszych radnych, aby rozpatrzyli po raz kolejny wniosek dotyczący tego, że nie wszyscy rodzice zostali powiadomieni skutecznie. I co? Radni przegłosowali, że jednak zostali powiadomieni. Dokumenty u pana wojewody jednoznaczne świadczą, że nie wszyscy zostali powiadomieni. Gdzie są radni? Gdzie jest nasz przewodniczący komisji oświaty, który w ogóle nie zabrał głosu. W zespole negocjacyjnym ze strony pana wójta był przewodniczący komisji uzdrowiskowej. No, proszę państwa, nie można tak nas deptać. Na każdym kroku byłyśmy spychane, odpychane. Nie było żadnych konsultacji.

I to jest bardzo ważne: my wnosimy o przywrócenie praw dla kuratorów, dla związków zawodowych, dla ZNP. Ważne również dla nas, dla obywateli, są konsultacje społeczne, bo nikt z nami nie rozmawia. Nikt nas nie słucha. To jest bardzo przykre, bo my walczymy o dzieci. Nie tylko o swoje, o naszą piątkę dzieci, ale o 236 uczniów. Pan wójt mówi, że mamy „236 uczni".

I jeszcze króciutko, mam tutaj wypunktowane. My rodzice nie jesteśmy przeciwko żadnej szkole społecznej. Ale, proszę mi wierzyć, mam nadciśnienie, kiedy idę na komisję oświatową i tam kupuje się budynek dla szkoły społecznej w Słowinie, kupuje się autokar dla szkoły społecznej w Jeżyczkach. Z całym szacunkiem dla mojej przedmówczyni, ale szkoły nie są równo traktowane. Nasza szkoła jest szkołą najtańszą. Proszę to wziąć pod uwagę. My też mamy rubryczki. I nam się obcina subwencję, bo nauczyciele zarabiają za dużo. A przecież wcześniej wójt wręczał nominacje tym nauczycielom i jest z nich dumny. To jest absurd i zupełnie mija się z celem.

Proszę państwa, prosimy o wypracowanie procedur, o głosowanie – cokolwiek tylko możecie – aby nie były zamykane szkoły. Mieszkamy w miejscowości nadmorskiej, gdzie są ośrodki wczasowe. Ale większość wsi to są biedne rolnicze wsie i nie stać nas będzie, aby płacić na szkoły społeczne, które i tak za jakiś czas padną. Pan wójt dopłaca do szkoły społecznej tam, skąd pochodzi. Proszę pojechać do wioski, z której pochodzi pan wójt. Jest pięknie. Jest zadbana, wygrabiona, wychuchana. Proszę mi wierzyć, jestem mieszkanką gminy ościennej. W mojej wiosce na terenie gminy zatrudnia się jedną panią, która pracuje w świetlicy. W gminie Darłowo takich pań jest zatrudnionych pięć. I są to panie, które mają dorosłe dzieci, żyjących rodziców. Wszystko po to, żeby zbudować sobie elektorat. Państwo mówicie – wyście wybrali tego wójta. Owszem, ktoś go wybrał. Mieszkańców Dąbek jest ponad 200, natomiast cały elektorat jest po drugiej stronie Darłowa.

Proszę wierzyć, myśmy leżały, głodowały, a pan wójt jeździł do koleżanek do domów: masz zezwolenie na taras, masz sklep to się bój, albo się pakuj stąd. Takie są realia

w gminie Darłowo. I my to mówiliśmy panu wojewodzie. My osobiście byłyśmy obsmarowane – powiem brzydko – przez pana wójta w tych wspaniałych komunikatach: kto z kim śpi, za ile śpi. No, przecież tak nie można, ludzie. To jest wójt gminy Darłowo Franciszek Kupracz. Jemu nie wolno takich rzeczy robić. Powiedział, że uchwały, które cofnął pan wojewoda, on i tak wprowadzi w życie. Ludzie, przecież taki człowiek nie może być na stanowisku wójta.

I co? Majątek sprzedawany za bezcen. Wiemy, że kupiec na szkołę w Dąbkach jest i będzie jeszcze czekał 2 lata. A tam: 50 m do plaży, zajęcia z wf. są na plaży, zajęcia z przyrody, grzebanie w ściółce na plaży, na wydmach, lekcje wychowawcze – dzieci siedzą w kółeczku, rozmawiają. Ta szkoła jest naprawdę piękna, wspaniała. Ja nie wiem czy gdzieś w Polsce odbywają się takie lekcje w takich warunkach, na takim powietrzu. Pomijam tu fakt, że nie mamy w szkole dobrych okien, nie mamy boiska i nie jesteśmy finansowani ze strony pana wójta w żaden sposób.

Pan wójt zarzucił nam, że nauczyciele zarabiają za dużo. Było spotkanie z nauczycielami. Nauczyciele powiedzieli: panie wójcie, możemy zrezygnować z wychowawstwa, z nadgodzin, z motywacyjnego – czyli z tego, co mają nauczyciele w szkołach społecznych – my rezygnujemy z tego, podpiszemy oświadczenia. Nie. Inna rzecz – nauczyciele organizowali kolonie letnie. Proszę sobie wyobrazić, że wpłynęły pieniądze do budżetu gminy i nauczyciele sami kupowali farby, malowali szkołę po koloniach. Komu teraz będzie się chciało robić te kolonie? Żeby pan wójt zarobił? Gmina zarobiła? Tak nie można robić. Państwo naprawdę wiele rzeczy nie wiecie na temat tej gminy, a można by jeszcze dużo mówić.

Przewodnicząca poseł Halina Rozpondek (PO):

Ja bardzo panią proszę, żeby pani pomału kończyła, bo jeszcze są koleżanki, które chcą zabrać głos.

Przedstawicielka Komitetu Protestacyjnego w Obronie Szkoły w Dąbkach Agnieszka Czupajło:

To tyle. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Halina Rozpondek (PO):

Dziękuję bardzo. Teraz pani. Tak. Pani po mojej prawej stronie.

Prezes Oddziału ZNP w Koszalinie Małgorzata Chyła:

Małgorzata Chyła – Oddział Związku Nauczycielstwa Polskiego w Koszalinie, jak również radna sejmiku zachodniopomorskiego.

Byłam z paniami niemalże od początku, od pierwszych zebrań, kiedy panie próbowały porozumieć się z wójtem w kwestii tego, co będzie z tą szkołą. Ale nie chciałabym powtarzać już tego, co mówili moi przedmówcy. Natomiast chciałabym powiedzieć jedną rzecz. Otóż troszeczkę zmartwiła mnie wypowiedź jednej z pań – przepraszam bardzo, ale nie pamiętam godności – która powiedziała, że rodzice czy też ludzie kupili, prowadzili, zorganizowali naukę. Ja w tym momencie chciałabym zapytać, a od czego jest nasze państwo?

Z przerażeniem obserwuję to, co dzieje się od kilku lat. Okazuje się, że nasze prawo nie działa tak, jak powinno. Stąd też tutaj nasza obecność. Brakuje narzędzi, które w skuteczny sposób szybko zaradziłyby takim sytuacjom, jaka ma miejsce w gminie Darłowo, w Dąbkach. Kurator został tych narzędzi pozbawiony – o czym mówiła moja przedmówczyni, pani z PiS. I tu faktycznie – jak powiedział kolega Baszczyński – nie ma znaczenia kto zawinił przedtem, a kto potem. Znajdujemy się w tym momencie w tej rzeczywistości i trzeba coś z tym fantem zrobić. W państwie prawa, w Polsce, nie do końca to prawo funkcjonuje. W takich sytuacjach okazuje się, że jest luka, jest przerwa, bo pomimo negatywnej opinii kuratora oświaty, osoby która powinna mieć znaczące zdanie w tej kwestii, można sobie w Polsce szkołę zlikwidować. Tak być nie może. Jeżeli w tym momencie ktoś mi powie, że prawo funkcjonuje, to bardzo mi przykro, ale ono nie działa. Niestety, nie działa.

Dalej. Chciałabym powiedzieć, że decentralizacja, która miała miejsce w latach 90-tych, miała przede wszystkim spowodować łatwiejsze zarządzanie przez samorządy. Miało być im

łatwiej, miały one te pieniądze dobrze w odpowiednie miejsca kierować. Natomiast do czego doprowadziła? Otóż, nie wiem dlaczego, ale w naszym państwie wyrobił się taki mechanizm, że zarówno oświata, jak i służba zdrowia, powinny na siebie chyba zarabiać. Zawsze powtarzam, że ani w szkole, ani w służbie zdrowia nie produkuje się żadnych narzędzi. W związku z tym, to nie ma być zarobek. Państwo musi do tego dopłacać, bo przecież najlepszym wynagrodzeniem jest dobrze wykształcona kadra. A jeżeli dobrze wykształcimy dzieci, to nie będzie bezrobocia, nie będziemy musieli ich utrzymywać etc. Myślę, że w tym gronie nie muszę takich ewidentnych rzeczy podkreślać.

Natomiast co chciałabym tu powiedzieć. Otóż, właśnie dokonując tej decentralizacji jednocześnie nasze państwo przyzwoliło na to, aby tworzyć szkoły prywatne oraz różnego rodzaju stowarzyszenia. Ale, szanowni państwo, szkoły prywatne i stowarzyszenia miały być obok placówek państwowych. Natomiast co zaczęło się dziać? One zaczęły zastępować placówki państwowe. I tu, na przykładzie gminy Darłowo, chciałabym państwu pokazać, jak straszna jest dysproporcja i że do tej pory nikt – powtarzam: nikt – tam nie zareagował czy na pewno idzie to w dobrym kierunku.

W gminie Darłowo jest 6 przedszkoli prywatnych … przepraszam, w mieście Darłowo jest 6 przedszkoli prywatnych i tylko jedno przedszkole publiczne, co do którego również w tym roku były zakusy – już w styczniu – żeby je sprywatyzować, z tym że chyba w odpowiednim momencie władze gminy Darłowo doszły do wniosku, że jednak trzeba prowadzić publiczną placówkę i to jedno przedszkole będzie ich alibi. Jeżeli chodzi o miasto Darłowo, jest tam jeden zespól szkół prowadzony przez Stowarzyszenie STO. Jeżeli chodzi o gminę Darłowo, to w trzech miejscowościach szkoły prowadzą stowarzyszenia.

Szanowni państwo, ja się pytam: gdzie tu są szkoły publiczne? Nie możemy wyzbywać się tego konstytucyjnego obowiązku. Obowiązkiem państwa jest prowadzenie szkół publicznych. I jeszcze raz powtarzam – w sytuacji, kiedy są to małe szkoły do 70 uczniów i prowadzone są przez stowarzyszenia, to ja jestem w stanie to zrozumieć. Natomiast przykro mi, że w sytuacji, kiedy to prawo zaczyna być nadużywane w drugą stronę, to okazuje się, że trzeba podejmować różnego rodzaju działania, takie jak te zdesperowane kobiety, które zrobiły niesamowicie dużo, bo gdyby nie ten strajk głodowy, to śmiem twierdzić, że nikt by się tej sprawie nie przyjrzał.

Przykro mi również jeszcze z jednego powodu, że tak nas właśnie tutaj przywitano na początku. Cieszę się, że pozostali państwo wyrazili swoją skruchę z tego powodu. Bo faktycznie ta przedmowa pani posłanki Kochan z województwa zachodniopomorskiego nie była sympatyczna. Przykro mi jest również, że tak ważne posiedzenie, dotyczące tak ważnej sprawy, jest ograniczone czasowo do godziny 12-tej. Szanowni państwo, my przejechaliśmy kawał drogi i chcielibyśmy powiedzieć wszystko, co nam leży na sercu i liczyć na to, że właśnie wśród państwa znajdziemy osoby, które przyjrzą się bardzo dokładnie polskiej oświacie i znajdą takie wyjście w tej sytuacji, żeby absolutnie nie można było dalej pozwalać na to, aby szkoły publiczne przejmowały stowarzyszenia. Dziękuję serdecznie.

Przewodnicząca poseł Halina Rozpondek (PO):

Dziękuję bardzo. Teraz pani prosiła o głos. Pani rezygnuje? Bardzo proszę, wobec tego pani.

Prezes Oddziału ZNP w Darłowie Bożena Ciechanowska:

Ja bardzo króciutko. Nazywam się Bożena Ciechanowska. Jestem prezesem Oddziału ZNP w Darłowie. I to właśnie gmina i miasto Darłowo są jakby w jurysdykcji naszego oddziału. Padło tu już wiele słów, więc niewiele mam do dodania. Chciałam tylko powiedzieć, że jeśli chodzi o prawo, to – odnosząc się do tego, co mówiła wcześniej pani Kochan – przepisy nie są jednak tak jasne, a prawo nie jest tak doskonałe. Padły tu też słowa o dziecku, jako podmiocie, a nie przedmiocie. Otóż, na fali likwidacji placówek na terenie naszej małej przecież gminy i małego miasta, można powiedzieć, że dziecko staje się przedmiotem. Oprócz tego, że likwidowane są placówki oświatowe, to jednostki samorządu terytorialnego szukają także gdzie indziej oszczędności, m.in. łącząc klasy, likwidując etaty nauczycielskie, co powoduje utratę miejsc pracy, pogorszenie warunków w pracy i warunków nauki dla dzieci.

A teraz jeszcze wiadomość z ostatniej chwili. Właśnie panie otrzymały sms z wiadomością, iż pan wójt odwołał dyrekcję i chce ją zwolnić dyscyplinarnie. To dowód na metody działania wójta gminy Darłowo. Tak, tak. I nie wiadomo, co dalej z tym będzie, na co on się powoła. Tak, czuje się bezkarny i uważa, że wszystko mu wolno, bo ma wiele spraw w sądach i okazuje się, że wygrywa, a nawet jak przegra to nic sobie z tego nie robi i dalej idzie tą drogą, którą cały czas kroczy czwartą, bodajże, kadencję. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Halina Rozpondek (PO):

Dziękuję bardzo. No tak, tyle że czwartą kadencję jest wójtem wybieranym przez mieszkańców i o tym, w tej bardzo trudnej sytuacji, państwo też powinniście pamiętać. Bo to w waszych rękach, w rękach mieszkańców jest ten mechanizm zmiany władzy. No, słuchamy tego, rzeczywiście w większości nam włosy stają dęba, ale przecież nikt – ani komisja sejmowa, ani posłowie, ani nikt inny – nie narzucił tej władzy, tylko ona jest wybrana. Tak więc, nawet jeśli państwo jesteście w mniejszości, to jeżeli umiecie się tak świetnie zorganizować, jak w przypadku obrony szkoły, trzeba się po prostu też zorganizować po to, żeby te władze odpowiadały mieszkańcom, żeby to była prawdziwa wspólnota.

I jeszcze jedna uwaga. Proszę pani, my jesteśmy ograniczeni pewnym też harmonogramem prac Sejmu. O godzinie 12-tej są głosowania, które są bardzo ważne w Sejmie. Stąd mówiłam, że najpóźniej o 11.50 musimy skończyć.

Teraz oddaję panu głos.

Przewodniczący Sekcji Krajowej Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność" Ryszard Proksa:

Ryszard Proksa – przewodniczący Sekcji Krajowej NSZZ „Solidarność" Pracowników Oświaty i Wychowania. Ja gratuluję paniom, że się udało. Ja też jestem samorządowcem i w mojej gminie udało się zlikwidować szkołę średnią rolniczą, bo chodziło o 70 ha pod pola golfowe. Większość była taka, jak była. Wojewoda nie dopatrzył się takich uchybień, jakich dopatrzył się akurat wojewoda zachodniopomorski. Po prostu rodzice byli mniej zorganizowani. I takich przykładów mamy w Polsce kilkadziesiąt. Mało tego – ja może to zgeneralizuję – nie ma żadnego nadzoru państwa nad edukacją. Jesteśmy jedynym państwem w Europie, który pozbył się nadzoru nad edukacją. Pan minister pięknie czytał, co kurator napisał. Panie ministrze, gdzie jest jakość? Pan, jako minister, nie miał nawet prawa zwrócić uwagi wójtowi ze względu na psucie jakości uczenia się dzieci i świadczenia usług edukacyjnych. A wojewoda nie miał nawet podstaw, żeby właśnie z tego powodu uchylić uchwałę. Zwracam na to uwagę. Co z tego, że pan minister pięknie przeczytał, że coś się popsuło i jak. Ta uchwała została uchylona z zupełnie innych względów. Te, o których mówię, w ogóle się nie liczyły.

Mamy przykład – mówiłem już o tym na posiedzeniu Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży – jeśli chodzi o wyrok NSA w sprawie bibliotek w gminie Chmielnik. Kurator pisze do nas, do związku, żebyśmy coś zrobili, aby wójt wykonał wyrok NSA. Bo kurator i wojewoda nie mają żadnego narzędzia, żeby zmusić wójta do realizacji wyroku NSA. Na podstawie tego wyroku minister Boni ogłosił na Komisji, że się wycofuje z likwidacji bibliotek w szkole, bo wyrok był jednoznaczny: świetlica i biblioteka jest integralną częścią szkoły. Tak więc, minister Boni potrafił się wycofać, ale nie potrafimy wycofać wójta z jego uporu.

Takich wójtów mamy wielu. Mamy wójta pod Lublinem, który praktycznie wszystkich już – łącznie z wojewodą – podał do sądu i prokuratury, że oni się nie znają. Nawet ministra oskarżał o to, że uznał wyrok. A my tutaj sobie siedzimy i mówimy: jest źle. Nie, to prawo mamy złe. Mamy prawo, które takim wójtom – niech ich będzie 10 czy 100 w całej Polsce –na to pozwala.

Pani przewodnicząca mówi, że jako społeczność możemy wpłynąć. Pani przewodnicząca, w Starachowicach prezydent miasta siedział w więzieniu i rządził gminą, a teraz sądzi się z gminą o to, że siedział w więzieniu. Takie mamy prawo.

Nie ma żadnego nadzoru – jak powiedziałem. I jeszcze jedno. Poruszałem tę sprawę na posiedzeniu Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży. Rola posła Suchowiejki. Jest wiceprezesem stowarzyszenia oświatowego, z którego prawdopodobnie i pani jest. Pierwsze,

co zrobiła pani Okońska, jako prezes, i pan Suchowiejko, to wydumali sobie, że sprywatyzują tą szkołę i oni ją przejmą. Ale wójt nie chciał szkoły oddać temu stowarzyszeniu, tylko chciał ją oddać własnemu synowi. I tylko dlatego nie oddał im tej szkoły. Czy to jest rola posła Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży? Ja zwróciłem się do posła Suchowiejki z pytaniem, czy wie, że właśnie tam, w tym terenie, szkoły gminne w podstawówce łączą w pionie przedmioty, podkreślam – w pionie, co wolno robić tylko w szkole średniej. A zatem, religia jest równocześnie w klasie I, III i V, czy też jakiś inny przedmiot, bo jest mało dzieci. Poseł Suchowiejko obiecał na posiedzeniu Komisji, że zbada sytuację. I co się stało? Prawie wszystkie gminy wprowadziły takie rozwiązanie po jego interwencji.

I teraz pytanie moje, nasze, związkowców, rodziców – co jeszcze mamy zrobić? Do kogo mamy się zwrócić, kiedy jest taka samowola samorządów? Tu, słyszę, pani dyrektor jest po raz pierwszy zwalniana. Tam, pod Lublinem była już osiem razy zwalniana. Co był wyrok nakazujący wójtowi ją przywrócić, to wójt przywracał i po 3 dniach zwalniał. I nic się nie dzieje. Nie ma żadnego nadzoru państwa nad edukacją. Moglibyśmy tu wrócić do kwestii finansowania. Państwo polskie daje, jak podał rząd Polski do OECD, na oświatę 5,5% PKB. To jest rekord świata. Żadne państwo tyle nie daje. A wystarczy wyciągnąć rocznik GUS i tam przeczytamy, że na oświatę w Polsce wydaje się 3,8%, z czego 2,5% daje państwo, a resztę rodzice i samorządy.

I ostatnia rzecz. Bo tu mam pretensje do ministerstwa. Głośna była sprawa, że polscy nauczyciele bardzo źle pracują i krótko. I co się okazało? Ministerstwo potwierdziło, że podało do OECD, iż nauczyciel w Polsce pracuje 18 godzin. Myśleliśmy, że to był incydent. Tymczasem okazuje się, że mamy już skończone badania czasu pracy nauczycieli, ale nie są one ujawnione dopóki państwo nie zmienicie Karty Nauczyciela. Gdzie my jesteśmy? To jest średniowiecze? Niewolnictwo? Ja tu ani nie grożę, ani nie straszę. My rozkładamy ręce. Czy w każdej szkole mają rodzice głodować? W Krakowie było to samo. Prezes Okońska, wiceprezydent Krakowa, chciała zlikwidować 23 szkoły. Tam też udało się rodziców zorganizować i na te 23 zlikwidowała tylko 21. Tak więc, mamy prywatyzację za przyzwoleniem państwa polskiego. Co to jest – oświatą też ma rynek rządzić? Poprzednia ekipa ministerstwa już zaczęła mówić, że uczeń to klient, a nauka to produkt. Tylko myśmy protestowali i przestano o tym mówić. Tu ma być rynek? W edukacji? Dlatego zwracam się do państwa – nikogo już nie gilotynujmy, nie katujmy, ale siądźmy nad tym prawem, żeby takich wynaturzeń nie było. Prawo nigdy nie będzie doskonałe, ale jeśli mamy prawo, mamy konstytucję, a ona nie jest przestrzegana, bo jest przyzwolenie na jej łamanie, to gdzie się mają udać rodzice i inni ludzie, skoro widzą takie zachowanie samorządów, takie zachowanie posłów i taką bezradność państwa? Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Halina Rozpondek (PO):

Dziękuję bardzo. Ja z uporem powtarzam, że jednak demokratyczne państwo pozwala mieszkańcom, pozwala obywatelom reagować. Jest ustawa o samorządzie gminnym. Nie wiem czy państwo korzystaliście z pomocy prawników, ale – powtarzam – jest ustawa o samorządzie gminnym, w której od art. 98 mówi się dokładnie, co można zrobić z radą gminy i wójtem, prezydentem czy burmistrzem w razie, gdy on łamie prawo. Proszę pozwolić mi skończyć, bo ja znam takie przypadki, że w ostateczności, jeżeli wójt czy rada gminy uporczywie łamie prawo, to Prezes Rady Ministrów ma prawo ją rozwiązać. A przy takich przypadkach, o których państwo mówicie, z tych przepisów prawnych warto skorzystać.

Pani poseł Machałek – bardzo proszę. A na zakończenie, na podsumowanie – wnioskodawca, pan poseł Czesław Hoc.

Poseł Marzena Machałek (PiS):

Ja w dwóch kwestiach. Odniosę się do tego, co pani przewodnicząca powtarza. Mieszkańcy mogą działać i działają w ramach prawa. Prawa, które myśmy stworzyli. Mówię „myśmy" jako Sejm, bo jednak Prawo i Sprawiedliwość przeciwko temu prawu w 2009 r. protestowało, przeciwko tej ustawie, która pozwoliła na to, żeby wójt czy samorządowiec, który nie ma dobrej woli, właśnie tak postępował. Wyście państwo to przegłosowali. Przegłosowaliście też to, że można przekazywać szkoły, jak bary mleczne, w użyczenie,

nie tylko stowarzyszeniom, ale nawet innym podmiotom prawnym i osobom fizycznym. Całe szczęście, że ograniczono te placówki i że te placówki mają mieć nie mniej niż 70 uczniów, bo inaczej to można byłoby każdą szkołę, np. taką jak w Dąbkach, bez procesu likwidacji przekazać i żadne głodówki by tu nie pomogły.

Proszę nie mówić, że sprawę można rozwiązać tylko przez referendum, a my, jako Sejm, będziemy od złego prawa umywać ręce. To my to prawo mamy tworzyć. Dlatego przygotowaliśmy dezyderat. Dezyderat Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej wobec Prezesa Rady Ministrów, za pośrednictwem Marszałka Sejmu RP. Czy mogę ten dezyderat przeczytać?

„W sprawie nieuzasadnionych decyzji likwidowania szkół przez organ prowadzący na przykładzie decyzji Rady Gminy Darłowo o likwidacji placówki oświatowej.

Stan prawny. Rada Gminy Darłowo podjęła uchwały dotyczące likwidacji placówek oświatowych (tu wymienione są te uchwały). Wojewoda zachodniopomorski w swoim postępowaniu nadzorczym z dnia 9 maja 2013 r. uchylił uchwały rady gminy. Zakwestionował: uchwały zostały podjęte z naruszeniem prawa, niedopełnienie obowiązku opiniowania projektu uchwały.

Ocena. Decyzje Rady Gminy Darłowo spotkały się z protestem mieszkańców przeciwko likwidacji wymienionych w uchwale placówek oświatowych. Zgodnie z art. 17 ust. 1 ustawy o systemie oświaty, sieć szkół powinna być zorganizowana w sposób umożliwiający wszystkim dzieciom spełnienie obowiązku szkolnego. Należy zauważyć, że organ prowadzący placówki dokonuje ich likwidacji, a jednocześnie w to miejsce tworzy taką samą szkołę, ale prowadzoną przez inny podmiot prawny. Oznacza to, że organ prowadzący nadal widzi potrzebę utrzymania tych placówek na tym terenie prowadzonych jednak przez inny podmiot. Zatem nie ma faktycznego uzasadnienia dla likwidacji tej szkoły. Podejmując uchwałę o likwidacji, organ prowadzący kieruje się wyłącznie zmniejszeniem kosztów realizacji celów oświatowych poprzez zerwanie z zasadami wynagradzania i uprawnieniami określonymi pragmatyką nauczycielską. Jest to postępowanie bezprawne, naruszające art. 5b ustawy o systemie oświaty. Zgodnie z linią orzeczniczą sądów administracyjnych, argumenty natury ekonomicznej nie mogą być bowiem główną przesłanką likwidacji szkół na terenie gminy. Poza oszczędnościami związanymi z likwidacją stosowania Karty Nauczyciela, organ prowadzący nie dokona innych oszczędności poprzez przekazanie placówki oświatowej innemu podmiotowi prawa. Przekazanie prowadzenia placówek przez jednostki samorządu terytorialnego innym podmiotom nie zwalnia gminy z obowiązku ich finansowania. W świetle art. 80 ust. 3 ustawy o systemie oświaty szkoły publiczne prowadzone przez inne niż samorząd terytorialny podmioty prawa otrzymują na każdego ucznia z budżetu gminy dotację w wysokości równej wydatkom bieżącym przewidzianym na jednego ucznia w szkołach publicznych prowadzonych przez gminę. Przesłanki dotyczące likwidacji szkoły nie mogą być podyktowane jedynie względami ekonomicznymi. Decyzja o likwidacji szkoły powinna być oparta na wszechstronnej analizie, uwzględniając przede wszystkim zgodność działań z zapisami art. 59 ustawy o systemie oświaty, ze szczególnym zwróceniem uwagi na terminy powiadomienia o planowanych zmianach rodziców uczniów i kuratora oświaty, jak również warunki, w jakich będą się uczyć dzieci i młodzież po likwidacji szkoły (tu w szczególności kwalifikacje kadry, liczba uczniów w klasach, oddziałach, zmianowość, warunki lokalowe, baza i wyposażenie placówki, zaplecze sportowo-rekreacyjne, organizacja świetlicy, żywienia) oraz organizację dowożenia dzieci do szkoły. Likwidacja szkoły jest nie do zaakceptowania ze społecznego punktu widzenia. Nie może być tak, że dzieci oraz ich rodzice będą płacić wysoką cenę za wątpliwą konieczność racjonalizacji wydatków gminy.

Domagamy się przywrócenia kompetencji kuratora oświaty dotyczących wyrażania zgody na likwidację szkół oraz delegacji ustawowych zmierzających do zwiększenia wpływu społeczności lokalnych wobec organów prowadzących w przypadku przekształceń i likwidacji placówek oświatowych.”.

Przewodnicząca poseł Halina Rozpondek (PO):

Dziękuję bardzo. Momencik, zaraz panu oddam głos. Jeśli chodzi o dezyderat, który przeczytała pani poseł Machałek, to proponuję, ponieważ jest to długi dezyderat i nie

w każdym względzie w tym momencie się z nim zgadzamy, aby przekazać go do prezydium Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej i na następnym posiedzeniu Komisji prezydium przedstawi dezyderat. Wcześniej proponowałabym, aby pani poseł, poprzez sekretariat Komisji, przesłała ten dezyderat do wszystkich członków Komisji, aby każdy mógł się z nim zapoznać.

Bardzo proszę, pani poseł ...

Poseł Izabela Kloc (PiS):

Ja chciałam w kwestii formalnej. Chcę zgłosić wniosek przeciwny i wnioskować o przejście do głosowania nad tym dezyderatem.

Przewodnicząca poseł Halina Rozpondek (PO):

Proszę państwa, chcemy tą sprawę załatwić. Tak ja to rozumiem – chcemy, aby z tego spotkania, rzeczywiście bardzo ważnego, ale i trudnego, bo dotyczącego trudnej sytuacji, coś wyniknęło. Nie chcemy tutaj wobec państwa czynić żadnych kroków politycznych. My się nad tym musimy naprawdę pochylić, bo z dzisiejszego posiedzenia Komisji mają wypływać wnioski co zmienić, żeby do takich sytuacji nie dopuszczać. Uważam, że nie powinniśmy dzisiaj o tym decydować, tylko jednak przekazać ten dezyderat do prezydium, a prezydium przedstawi go na następnym posiedzeniu Komisji.

Proszę państwa, musimy kończyć. Jeszcze pani poseł...

Poseł Izabela Kloc (PiS):

Ja złożyłam wniosek i proszę o jego przegłosowanie.

Przewodnicząca poseł Halina Rozpondek (PO):

Znaczy – jaki wniosek?

Poseł Izabela Kloc (PiS):

Proszę o głosowanie nad przyjęciem dezyderatu.

Przewodnicząca poseł Halina Rozpondek (PO):

Wobec powyższego – głosujemy wniosek formalny. Kto z państwa jest za tym, aby teraz głosować nad dezyderatem? Kto jest przeciwny? Proszę państwa – czy to jest powód do oklasków? Proszę się powstrzymać przed takimi emocjami, bo chodzi o efekt, a nie chodzi o to, żeby walczyć ze sobą politycznie, bo z walki, proszę pani, nic nie wyniknie. Z dyskusji i rozmów – na pewno tak. Kto się wstrzymał od głosu? Nie widzę.

Sekretarz Komisji Dariusz Myrcha:

Za 10, przeciw 6, zero wstrzymujących się.

Przewodnicząca poseł Halina Rozpondek (PO):

Wobec powyższego przyjęliśmy dezyderat. Zamykam posiedzenie Komisji. Jest 11.50.

Poseł Izabela Kloc (PiS):

Chwileczkę, musimy przyjąć dezyderat. Głosowanie ...

Poseł Marzena Machałek (PiS):

Musimy przegłosować dezyderat. Na razie przegłosowaliśmy tylko, żeby przegłosowywać dezyderat, pani przewodnicząca.

Poseł Małgorzata Pępek (PO):

Pani przewodnicząca, panie ministrze, to jest tak niezwykle ważna sprawa, że trzeba się nad tym pochylić. My mamy teraz nad tym głosować, podczas gdy wcześniej nam nie przekazano tego tekstu i myśmy się nie przygotowali. Ja jestem posłanką Platformy Obywatelskiej. To o mnie wcześniej mówiła pani Kozińska. To ja tą szkołę przejęłam od stowarzyszenia. Jestem bardzo przeciwna temu, aby stowarzyszenia przejmowały szkoły publiczne. Ale – tak, jak pani przewodnicząca mówi – ta dyskusja musi być. My musimy ze sobą rozmawiać. Ja wam mogę powiedzieć, jakie są argumenty. Byłam prawie 10 lat wójtem i mogę powiedzieć o tym, co działo się w mojej gminie. Na takich przykładach wszyscy możemy się uczyć. Ja absolutnie nie jestem państwu przeciwna. Dla mnie zdumiewający jest fakt, że zamyka się szkołę liczącą 236 uczniów. Tam subwencji oświatowej powinno wystarczyć na utrzymanie szkoły. W moim przypadku było

50 uczniów. Problem jest i nad tym problemem musimy się wszyscy pochylić. I to bez względu na opcje polityczne.

Drogie koleżanki z Prawa i Sprawiedliwości, my wszyscy razem musimy dobrze współpracować. Ja naprawdę wierzę, że jeżeli wszyscy zaczniemy nad tym pracować, to wtedy będzie efekt możliwy...

Poseł Izabela Kloc (PiS):

Ale to jest głos w dyskusji, pani poseł. A my mamy przejść do głosowania.

Poseł Małgorzata Pępek (PO):

Ale chwileczkę. Jeżeli chodzi o wójta, to jest on wybrany w wyborach demokratycznych, ale to wójt jest dla mieszkańców, a nie mieszkańcy dla wójta. Ja tak w swojej pracy do tego podchodziłam. Bardzo dziękuję.

Poseł Marzena Machałek (PiS):

Ale prosiłabym panią przewodniczącą o prowadzenie do końca posiedzenia Komisji i przegłosowanie tego, co jest w porządku. Bo w tej chwili wprowadzamy bardzo duży bałagan. Nie wiem – czy to jest znowu jakiś pretekst, żeby nie przegłosować dezyderatu? Przed chwilą przegłosowaliśmy, żeby przegłosować dezyderat. Proszę o to, żeby przejść do głosowania – tak, jak jest w porządku obrad – a nie czekać, żeby nie było kworum, bo część posłów wyjdzie.

Poseł Małgorzata Pępek (PO):

Ale czy myśmy się z tym dezyderatem zapoznali?

Przewodnicząca poseł Halina Rozpondek (PO):

Bardzo proszę o zamknięcie dyskusji. To państwo – szczególnie panie posłanki – włączając się w taką dyskusję wprowadzacie bałagan.

Przystępujemy do przegłosowania dezyderatu. Kto z państwa posłów jest za przyjęciem dezyderatu. Kto jest przeciw? Kto wstrzymał się od głosu? Nie widzę. Proszę o wyniki.

Sekretarz Komisji Dariusz Myrcha:

Za 10, przeciw 6, zero wstrzymujących się.

Przewodnicząca poseł Halina Rozpondek (PO):

Dziękuję bardzo. Przyjęliśmy dezyderat. Dziękuję zaproszonym gościom. Dziękuję państwu posłom. Zamykam posiedzenie Komisji.